

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

P. Prezydent R. P. z wizytą u naszego sprzymierzeńca

W DRODZE DO BUKARESZTU.

BUKARESZT (Pat). Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacji na cześć głowy państwa polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską Pana Prezydenta ze switą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau. Dworzec został bogato udekorowany. Na peronie ustawiała się kompania honorowa 27 pp. ze sztandarem oraz zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych na czele z prefektem i dowódcą garnizonu. W szpalerach ustawiły się liczne rzesze młodzieży szkolnej, które w momencie przybycia pociągu wznosiły okrzyki powitalne. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z min. Beckiem wysiadł z wagonu i, po przywitaniu się z władzami miejscowymi przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Burmistrz Bacau wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól, a jedna z dziewczynego wiezankę kwiatów białych i czerwonych.

Przed dworcem zgromadzili się liczne tłumy miejscowej ludności, które wznosiły gorące okrzyki na cześć Pana Prezydenta R.P. i Polski. Wśród entuzjastycznych okrzyków, zgromadzonych na dworcu tłumów pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na innych dworcach w drodze do Bukaresztu spotykały specjalny pociąg Pana Prezydenta R. P., poza przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, liczne rzesze młodzieży szkolnej, które witały głosem państwa polskiego polskim chóralnym śpiewem hymnu narodowego polskiego w języku białym.

O godz. 13 Pan Prezydent R. P. podał w wagonie restauracyjnym śniadanie delegacji rumuńskiej, która wyjechała na spotkanie.

W BUKARESZCIE.

BUKARESZT (Pat). O godz. 16 na dworcu przybrany bogato barwanymi narodami Polski i Rumunii przybył pociąg specjalny p. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent, minister Beck oraz swita, wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Averescu i Presan, marszałkowie senatu i liczni poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele Korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Burmistrz Bukaresztu Donescu wręcza p. Prezydentowi chleb i sól, wygłaszając krótkie przemówienie powitalne w imieniu ludności stolicy.

Pan Prezydent R. P., król Karol i książę Michał przechodzą następnie przed frontem kompanii honorowej i p. p., która prezentuje broń. Pan Prezydent rozmawia następnie przez krótki czas z szefami misji zagranicznych oraz z przedstawicielami władz.

Po wyjściu z dworca Pan Prezydent, i król Karol zajmują miejsce w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, poprzedzany przez szwadron honorowy gwardii. W następnym powozie zajmują miejsce k. Michał z marszałkiem dworu Urdeareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośniejszych okrzyków tysięcy tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent R. P. i król Karol przybywają do pałacu królewskiego o godz. 16.50.

U wrót pałacu królewskiego następuje uroczyste powitanie Pana Prezydenta przez oddziały gwardii.

DEFILADA.

Po godzinie 17 Pan Prezydent RP., król Karol, oraz książę Michał udali się na plac przed pałacem królewskim i zajęli miejsca na honorowych trybunach, obitych purpurą i złotem.

Pan Prezydent zasiadł po prawej stronie króla, a po lewej ks. Michał. W lożach zajęli miejsca: minister Beck, osobistości, towarzyszące Panu Prezydentowi, członkowie rządu z premierem Tatarescu i min. spraw zagranicznych Antonescu wyżsi dygnitarze rumuńscy oraz korpus dyplomatyczny. Poniżej trybun stanął szpaler oficerów, przybranych w galowe białe mundury, oraz oficerów odznaczonych „wojennym krzyżem zasługi”, najwyższym wojskowym orderem rumuńskim.

Wokół placu zgromadzili się tysiące rzesze ludności. Dekoracja placu była bardzo efektowna i artystycznie pomyślana. Wszędzie widniały niezliczone chorągwie o barwach polskich i rumuńskich, oraz polskie emblematy narodowe — białe orły.

Przybywającego Pana Prezydenta przywitały wielotysięczne rzesze ludności, nieumlknącymi okrzykami na jego cześć.

Po zajęciu miejsc przez dostojników rozpoczęła się defilada, która trwała półtorej godziny.

OBIAŁ

O godz. 21 odbył się w pałacu królewskim uroczysty obiad, wydany przez JKM. Króla Karola na cześć Pana Prezydenta R. P.

W obiedzie wzięli udział: następca tronu książę Michał, minister spraw zagranicznych Beck, członkowie rządu rumuńskiego, delegacja polska, towarzysząca Panu Prezydentowi z gen. Schallym, delegacja rumuńska, która powitała Pana Prezydenta R. P. na granicy, członkowie poselstwa R. P. z posłem Arciszewskim, polski attaché wojskowy, członkowie domu królewskiego.

W czasie obiadu król Karol wygłosił po rumuńsku następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE KRÓLA KAROLA.

„Panie Prezydencie!

Jest dla mnie prawdziwą radością witania w stolicy mego państwa Waszą Ekscelencję — Prezydenta Polski przyjaźnioną i sprzymierzoną. Te powitalne słowa pochodzą nie tylko ode mnie lecz od całej Rumunii.

Wizyta, którą Pan nam składa w dniu gdy odczuwa się coraz silniej potrzebę najbliższym, następuje właśnie w chwili, solidarności międzynarodowej, a więc i ponownego potwierdzenia węzłów przyjaźni łączących nasze kraje.

Wzięły te, będące wynikiem życiowej potrzeby obu przyjaźnionych krajów zmierną do dalszego wzmocnienia przez swój charakter obronny wysiłków naszych, których celem jest konsolidacja pokoju światowego.

Jesteśmy przeświadczeni, że jedynie polityka pozbawiona wszelkich czynników wrogości może przez trwałe układy uchronić od wszelkich zakusów napastniczych i stanowić tym sposobem gwarancję trwałości pokoju. Na tej właśnie drodze rozwija się polityka Rumunii, utrwalająca poza naszym sojuszem wszystkie inne sojusze i przyjaźni, które harmonizują z sobą, tworząc dzieło niezniszczalne w służbie pokoju. Te sojusze i przyjaźni są całkiem zgodne z duchem, którym jest ożywna wielka instytucja genewska.

Panie Prezydencie! Wizyta Waszej Ekscelencji budzi w naszych sercach wspomnienie dni, gdy nieodżałowanej pamięci Marszałek Piłsudski przywiózł memu drogiemu Ojcu gorące pozdrowienia Polski.

Byli oni obaj twórcami naszego sojuszu i winniśmy zachować głęboko cześć dla ich pamięci.

Przerzucając karty historii przekonujemy się, że przyjaźni między obu narodami nie datuje się dopiero od dnia odrodzenia Polski, lecz sięga czasów znacznie

dawniejszych. Twórcy sojuszu polsko-rumuńskiego mogli odnaleźć w historii i w duszy obu narodów pierwiastki, które przyczyniły się do scementowania naszych tak serdecznych stosunków, które dzisiejsza wizyta wzmocniła tak wydatnie.”

ODPOWIEŹ PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na mowę króla Karola, Pan Prezydent R. P. wygłosił po polsku następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mości!

Z całego serca dziękuję za słowa szczerej przyjaźni, z którymi Wasza Królewska Mość zechciał mnie powitać w swej stolicy i pragnę również od siebie wyrazić najwyższą radość, że mogę przez tę moją wizytę dać nowe świadectwo nierozwawalności ścisłych węzłów, jakie łączą obydwa nasze kraje.

W tej uroczystej chwili wspomnienia moje przede wszystkim zwracają się ku przeszłości, kiedy to szefowie naszych dwóch państw, JKM. król Ferdynand i Marszałek Józef Piłsudski, swoją osobistą współpracą zakładali podwalny sojusz obronny polsko-rumuński, który stał się jednym z elementów istotnych ogólnej stabilizacji w Europie.

Od tego czasu upłynęło lat 15 z górą, a bieg wypadków sprawdził wiele zmian w stosunkach międzynarodowych. Sojusz polsko-rumuński jednakże nie tylko zachował cały walor, lecz rozwinął się w przyjaźni, którą obydwa narody czują głęboko i we współpracę, która się rozszerza na wszystkie dziedziny ich działalności.

W pełnej świadomości własnych sił twórczych zarówno Polska jak i Rumunia mogą z całkowitą ufnością patrzeć w przyszłość. Pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym należy zanotować na korzyść obu krajów znaczne postępy. Nie ustając w wysiłkach nad zapewnieniem coraz to nowych postępów, rozumiemy one doskonale że bezpieczeństwo w kraju jest warunkiem niezbędnym jego rozwoju wewnętrznego. Zdają one sobie również sprawę z tego, że to bezpieczeństwo powinno być zapewnione przede wszystkim w oparciu o siły własne narodu — jest powodem wielkiego umiłowania, które otacza armię w każdym z naszych krajów.

Istnieją jeszcze inne elementy zasadniczego bezpieczeństwa dla Polski i dla Rumunii. Jest to sojusz, który je łączy i który stanowi czynnik istotny również i pokoju w tej części Europy.

Z serdecznym uczuciem Polska patrzy na znakomity rozwój Rumunii pod twórczym panowaniem Waszej Królewskiej Mości i jest to wymownym dowodem jak poczesne miejsce zajmuje sojusz polsko-rumuński w umysłach i sercach Polaków.

Wielka popularność i szczerza sympatia w Polsce dla dynastii i narodu rumuńskiego objawiły się ostatnio w całej pełni podczas pobytu Jego Królewskiej Wysokości Księżniczki następcy tronu w Warszawie, a uczucia te znajdują swój wyraz również w entuzjazmie, z jakim cała Polska śledzi przebieg mojej obecnej wizyty w Rumunii.

Wnoszę więc klęcząc za zdrowie Waszej Królewskiej Mości i domu królewskiego, za pomyślność tego panowania i za szczęście jego narodu.”

Niemcy nie dadzą bezkarnie się zaczepiać

Przemówienie Hitlera

REGENSBURG. (Pat.) Na zjeździe partyjnym w Regensburgu przemawiał wczoraj kanclerz Hitler, który w przemówieniu swym powiedział m. in.:

„IŻ NIEMCY SĄ USPOSOBIONE POKOJOWO, ALE nie chcą, aby ktokolwiek je zaczepiał. Jeżeli ktokolwiek sądzi, powiedział kanclerz, że na okręty niemieckie, które wypełniają polecenia międzynarodowe, można bezkarnie rzucić bomby, myli się, gdyż pokażemy, że umiemy się obronić. Kończąc swe przemówienie kanclerz Hitler powiedział: „Gdy przyjdzie czas, inni swój hełmy stalowe rze-



W związku z wizytą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego w Bukareszcie, reproduujemy kilka zdjęć, ilustrujących pobyt w Rumunii Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa złożył oficjalną wizytę w Bukareszcie królowi Ferdynandowi we wrześniu 1922 r. Król Ferdynand w czerwcu 1923 r. przybył do Polski z rewizytą. Poraz drugi Marszałek Józef Piłsudski bawił w Bukareszcie w 1928 roku. Zdjęcie przedstawia Marszałka Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym w Bukareszcie w otoczeniu generacji rumuńskiej.



Na zdjęciu moment powitania Marszałka Józefa Piłsudskiego chlebem i solą przez burmistrza Bukaresztu.

Pertraktacje angielsko-niemieckie nad bezpieczeństwem kontroli

BERLIN (Pat.) Kola oficjalne potwierdzają, że Anglia zakomunikowała rządowi Rzeszy stanowisko, jakie zajmuje wobec sobotniej odpowiedzi Berlina, udzielonej Anglii na jej propozycje w sprawie kontroli wybrzeża hiszpańskiego.

Replika angielska nie nastąpiła jak słychać w formie noty. Prawdopodobnie pierwsze uwagi angielskie zakomunikować mógł rządowi Rzeszy już ambasador niemiecki von Ribbentrop, który w parę godzin po wręczeniu odpowiedzi niemieckiej udał się z Londynu do Berlina. Z wynurzeń kół politycznych wynika, że oba rządy angielski jak i niemiecki zgodziły się zasadniczo na wznowienie kontroli, zapewnienia bezpieczeństwa okretom kontrolującym oraz gwarancje obu stron walczących w Hiszpanii dla marynarek kontrolujących. Odpowiedź angielska zmierza zapewne do dalszego zasięgnięcia opinii w Berlinie w sprawie konsultacji komendantów jednostek kontrolujących, lub, jak o życzy sobie Berlin,

natychmiastowego zbiorowego działania na wypadek ataku.

Anglia i Francja przeciwstawiają się mają na przyszłość represjom w rodzaju bombardowania portu Almeria. Gotowe są jednak uznać prawo zbiorowego działania jednostek kontrolujących, bez uprzedniej konsultacji; przeciwko ewentualnemu napastnikowi. Niemieckie kola polityczne podkreślają, że rozmowy na temat Hiszpanii odbywają się w atmosferze przychylnych.

Nie tajono pewnych obaw, wobec projektów francuskich, zmierzających do rozszerzenia kontroli z 4 moceństw na wszystkie państwa reprezentowane w Londynie. Przyjąć sowłady do kontrolowania wybrzeży hiszpańskich oświadczają tu, oznaczałoby dać wrogowi porządku w Europie, dogodną możliwość prowadzenia wojny.

Co do zasadniczego stanowiska Niemiec w obecnej sytuacji, to wskazuje tu na słowa kanclerza, wypowiedziane w ubiegłą niedzielę w Regensburgu. Kola partyjne nadają oświadczeniem kanclerza charakter przestrogi pod adresem Walencji.

30 ofiara załogi okrętu „Deutschland“

BERLIN. (Pat.) W jednym ze szpitali Gbralfaru zmarł starszy marynarz Brueckner z załogi pancernika „Deutschland”. Liczba ofiar śmiertelnych bombardowania pancernika wzrosła więc do 30.

Sukces Jedrzejowski

LONDYN. (Pat.) Mecz finałowy w turnieju w Weybridge pod Londynem przyniósł zwycięstwo Jedrzejowskiemu nad znaną tenisistką amerykańską Marble w 3-ich setach 3:6, 6:3, 6:4.

czywiście zdjęć, to również i my nasz z honorem zdjęliśmy, ale zawsze będzie my gotowi, gdy to będzie konieczne, natychmiast na głowę go wdziać. W ten sposób wreszcie dojdziemy do prawdziwego pokoju.

Przed kilku dniami słyszałem z wielkim zadowoleniem zdanie wypowiedziane przez pewnego angielskiego męża stanu, że Wielka Brytania tylko wówczas będzie gotowa przystąpić do organizacji pokoju, gdy będzie miała za sobą mocno uzbrojoną armię. To jest również i moje zdanie w odniesieniu do Niemiec.”

15 Ukraińców stanęło przed sądem we Lwowie

LWÓW. (Pat.) We Lwowie rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw 15 obywatelom polskim narodości ukraińskiej, oskarżonym o przynależność do organizacji ukraińskich nacjonalistów, dążącej do oderwania od państwa polskiego obszarów wchodzących w jego skład zbrojną ręką. Dwu oskarżonych stoi ponadto pod zarzutem organizowania i usiłowania przeprowadzenia zamachu na życie innych członków tej organizacji.

Akt oskarżenia małego Ho, na którym po procesie o zabójstwo min. Pierackiego i po aresztowaniu członków „Prowidu Krajowego” OUN rozegrała się walka o kierunek, w jakim ma pójść organizacja. Wytorowała się grupa pod hasłem „ZOW”, która chciała podtrzymać akcje terrorystyczną i politykę „permanentnej rewolucji” w stosunku do państwa polskiego. Grupę tę stworzył i przewodził jej niejaki Michał Kopacz, zaś jego prawą ręką była Maria Kowalukówna. Kopacz usiłował zgromadzić koło siebie pewną ilość ludzi pewnych i z ich pomocą zreorganizować OUN. Tymczasem ludzie, którzy w końcu skupili się, byli w kontakcie z władzami OUN i donosili o każdym posunięciu Kopacza.

OUN obawiając się rozłamów w organizacji, postanowiła usunąć Kopacza i Kowalukównę oraz przyjaciela i pomocnika Kopacza Juliana Dmyterkę. Kopacz i Kowalukówna zostali zastrzeleni pod Lwowem. Zamach na Dmyterkę niepowiódł się, ten bowiem w towarzystwie domowników rozbroił napastników i następnie puścił ich wolno, zawiadamiając policję, że uciekli bez jego woli przez okno chały, w której zostali zamknięci.

Na ile rozgrywek politycznych wewnątrz OUN zamordowany został Melnyk przez OUN w 3 miesiące po zamordowaniu Kopacza i Kowalukówny.

W toku dochodzenia nad tymi zabójstwami aresztowano Włodzimierza Grebę morderstw. Greba jednak mimo pewną część zeznań oświadczył, że i gene ważnych posłań wypierał się bezpośredniego udziału w zabójstwach. Zmarł on następnie w szpitalu na gruźlicę. Zeznania jego przyczyniły się jednak do ujęcia kilku innych członków OUN, zamieszanych w sprawę zamordowania Kopacza i Kowalukówny, m. in. Pawła i Iwana Mercalów, którzy w śledztwie początkowo wymyśliли się do uczestniczenia w zamachach, później jednak odwołali i cofnęli swoje zeznania.

Śledztwo, stwierdziwszy liczne kontakty organizacyjne między członkami OUN, dało podstawy do aresztowania jeszcze kilku innych osobników, z których niejaki Kosc Berezowski zdaje się być jednym z kierowników nowego „Prowidu” OUN, po aresztowaniu dawnych przywódców i po usunięciu się z organizacji innych.

Ostatecznie na ławie oskarżonych zasiadła 15 osób, a to: Olga Bida, Maria Mycko, Grzegorz Diacyszyn, Iwan Myron, Kosc Berezowski, Paweł Marcało, Iwan Marcało, Julian Dmyterko, Longin Jan Telluka, Wasyl Iwanonko, Józef Babiak, Mikołaj Łacińczuk, Izidor Masłuk, Stefan Terlecki i Omelona Łopunko, oskarżeni o przynależność do OUN, zaś Paweł i Iwan Mercalowie również o usiłowanie zamachu na życie Kowalukówny i Kopacza.

Do rozprawy, która potrwa kilkanaście dni wezwano 71 świadków.

Min. Neurath z wizytą w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat.) Dnia 11,45 wylądowały na tutejszym lotnisku dwa samoloty, którymi przybył minister spraw zagranicznych Neurath z otoczeniem.

Niemieckiego ministra powitali na lotnisku premier i min. spraw zagranicznych Stojadinowicz, ministrowie wojny i marynarki, poseł niemiecki i liczna kolonia niemiecka. W południe min. v. Neurath odbył pierwszą rozmowę z premierem Stojadinowiczem.

Hitler nadaje order Mussoliniemu

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne podaje, że kanclerz Hitler nadał Mussoliniemu, jako pierwszemu mężowi stanu wielki krzyż niedawno utworzonego orderu zasługi Orła Niemieckiego. Dypłom nadania napisany jest w artystycznej formie na pergaminie i datowany z dn. 31 maja.

Poza tym kanclerz nadał wielki krzyż tego orderu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano.

Delegacja episkopatu niemieckiego uda się do papieża

RZYM. (Pat.) „Correspondenzia” donosi, że w związku z napięciem stosunków między Rzeszą a Stolicą Apostolską, do Rzymu przybędzie delegacja episkopatu niemieckiego z arcybiskupem Kolonii kard. Schulle na czele, którą przyjmie Papież i kardynał podsekretarz stanu.

Min. Świętosławski opuścił Węgry



Moment składania wieńca przez p. min. Świętosławskiego na grobie Nieznanego Żołnierza w Budapeszcie. Po prawej ręce p. ministra stoi sekretarz poselstwa R. P. Mysłowski, po lewej — attaché poselstwa R. P. Królikowski. Na drugim planie widoczni: poseł R. P. w Budapeszcie min. Orłowski i minister Oświaty Homan.

BUDAPESZT (Pat.) Pan minister W. R. i O. P. profesor Świętosławski udał się w niedzielę po północy na dworzec kolejowy, gdzie żegnali go: minister Homan, podsekretarz stanu, wyżsi urzędnicy węgierskiego Ministerstwa Oświaty, poseł R. P. Orłowski, przedstawiciele Min. Spr. Zagr. i

miast oraz kolonia polska. Po pożegnaniu p. minister wsiadł do wozu sypialnego, w którym spędził noc.

Dziś o godz. 7 m. 2 p. minister Świętosławski po 4-dniowym pobycie w Budapeszcie odjechał do Warszawy.

Miedz. Kom. Olimpijski obraduje w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 7 bm. w sali Prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie 34 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Po środku sali zajęli miejsca przybyli na kongres członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, po stronie lewej — przedstawiciele rządu polskiego, po stronie prawej — przedstawiciele dyplomacji.

Uroczystość rozpoczęła się od chóralnego wykonania hymnu olimpijskiego, po czym przemówienie wstępne wygłosił prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Głabisz, po czym kolejno przemawiali: pan premier Sławoj-Składkowski, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński oraz prezes M. K. Ol. hr. de Baillet-Latour. Po przemówieniach chór odśpiewał pieśń Gaude Mater.

PRZYJĘCIE NA ZAMKU.

WARSZAWA (Pat.) W niedzielę 6 bm. podczas nieobecności P. Prezydenta R. P., który wyjechał do Rumunii P. Marszałek Śmigły-Rydz wydał na Zamku Królewskim śniadanie dla członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W śniadaniu wzięli udział wszyscy uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego z prezesem komitetu p. Baillet Latour na czele, prezes Z. Z. min. Ulrych z małżonką, wiceminister spraw zagranicznych p. Szebek z małżonką, wiceminister WR i OP. Bleszyński, wojewoda Jarosze-

wicz, prezydent m. Warszawy Starzyński z małżonką, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego A. Łubiński, płk. Kiliński z małżonką, wicedyrektor departamentu MSZ. Gwiazdowski, prezes P. K. O. płk. Gabisz, płk. Ziętkiewicz oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta R. P.

20 olbrzymów powietrznych zbombardowało m. Galdacano

BILBAO (Pat.) Wysłannik Reutersa donosi, że 20 samolotów trójmotorowych zbombardowało m. Galdacano, położone o 9 km na wschód od Bilbao.

„Czystka” w teatrach i akademii w ZSRR

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Moskwy o usunięciu ze stanowiska kierownika działu teatralnego Komitetu sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych Litewskiego. Również usunięty został dyrektor teatru artystycznego Arkadiew. Przyczyną dymisji było nieprzestrzeganie dyrektyw partii komunistycznej w sztuce. Akademik Dzierżawin i korespondent

akademii Obnorski zostali pociągnięci do odpowiedzialności przed specjalną komisją za lekceważenie zasad komunistycznych przy redagowaniu słownika encyklopedycznego.

„Prawda” cytuje jako przykład przekroczenia tych zasad fakt, iż w słowniku wyłożono obszerny fraktal teologiczny na temat słowa „anioł”.

Kronika telegraficzna

— Węgierski minister finansów Fabinyl wyjechał do Londynu.

— LOTNICZKA AMELIA EARHARDT wystartowała z Natalu do dalszego etapu lotu dookoła świata.

— TURECKI MIN. SPR. ZAGAN. Rustu Aras opuścił Bukareszt udając się przez Konstantynopol do Stambułu.

— LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLII według danych statystycznych z 24 maja wynosi 1.435.330, wykazując spadek w porównaniu do stanu na dz. 19 kwietnia o 3.113 osób.

— W HOLLYWOOD ZMARŁA znana aktorka filmowa Jean Harlow. Przyczyną śmierci była uremia i zapalenie mózgu. Zmarła liczyła 26 lat.

— WYBUCH WULKANU Z Kokopo (Nowa Gwinea) Reuters donosi o gwałtownym wybuchu wulkanu Rabaul. Około 500 osób jest zabitych.

Upał w Berlinie

BERLIN (Pat.) W Berlinie zapanował niemożliwy upał. Temperatura przekroczyła 30 stopni. W ubiegłą niedzielę opuściło miasto 1.700 tysięcy osób, kierując się do podmiejskich miejscowości wycieczkowie. Cyfra ta stanowi rekord tegorocznych wyjazdów podmiejskich. Skutkiem nieuwagi wycieczkowiczów powstał pożar lasu, który zniszczył pod Berlinem 18 morgów lasu.

Żydzi protestują przeciwko litewskiej ustawie szkolnej

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że konferencja nauczycieli żydowskich szkół średnich przyjęła rezolucję, stwierdzającą, że nowa ustawa o szkolnictwie krzywdzi mniejszości, ograniczając bardzo znacznie charakter narodowy szkół. Rezolucja przesłana została do wiadomości ministerstwa oświaty.

Dr. Henryk Dembiński i Stefan Jędrzychowski osadzeni w więzieniu

po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Abramowicza

Wczoraj zatrzymani dr. Henryk Dembiński i Stefan Jędrzychowski, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Abramowicza zostali przewiezieni z aresztu centralnego do więzienia na Łukiszkach. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. (c).

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach
 4-letn. Meskiej Średniej Szkoły Drogowej
 i 4-letn. Koeduk. Gmnazjum Kupieckiego

WARUNKI PRZYJĘCIA:
 Do Szkoły Drogowej: Kandydaci w wieku od 14 do 18 lat po ukończeniu 7 oddz szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum. Egzamin wstępny w dn. 22 czerwca z polskiego, arytmetyki i rysunków.
 Do Gimnazjum Kupieckiego: Kandydaci (tki) w wieku od 13 do 17 lat po ukończeniu 6 oddz szkoły powszechnej. Egzamin wstępny z polskiego i historii, przyrody i geografii, arytmetyki i geometrii — w dn. 17 i 18 czerwca.
 Podania o przyjęcie wraz z metryką, świadectwem szkolnym, szczepienia ospy, wpłowe 10 zł. — składać przed terminem egzaminów w Sekretariacie Szkoły w Baranowiczach, ul. Senatorska 121. Tamże szczegółowe informacje.

Szcześliwy jubileusz

Pan A. S. był majstrem w jednej z małych, starych fabryk wyrobów bawełnianych. Spokojny, pracowity, uczynny, cieszył się ogólną sympatią.

Panu S. nie bardzo powiodło się w życiu. Ze swoich małych zarobków musiał utrzymywać starą matkę, żonę i sześciorgo dzieci. A przy tym żona i najstarsza córka wciąż chorowały. Lekarze zalecali górskie powietrze. Ale gdzie tam o tym myśleć. Mieszkał w dwóch małych pokojkach. Czysto tam było, schludnie, ale duszno i tak ciasno, że jedno drugiemu dosłownie następowało na nogi.

Majster jednak nie tracił fantazji. Zawsze uśmiechnięty, wesoly, wierzył w lepsze jutro i innym zastrzykiwał optymizm. Ponieważ był człowiekiem obrym i rozważnym, często robotnicy i robotnice zwracali się do niego o pomoc i poradę. S. w niejednej sprawie do brzo poradził, niejednemu wyznał z opresją, nie raz sięgnął do swoich skromnych środków, żeby pomóc kolezdy, znajdującemu się w kłopotach finansowych.

To też, kiedy pracował w fabryce 25 lat, właściciel fabryki, kolezdy i podwładni postanowili uczcić ten jubileusz bardzo uroczystie.

W domu robotniczym urządzono kolację w czasie której wygłoszono liczne przemówienia, podnosząc zasługi jubilarza i wzniesiono szereg toastów. Na zakończenie uroczystości właściciel fabryki wręczył p. S. czek na 500

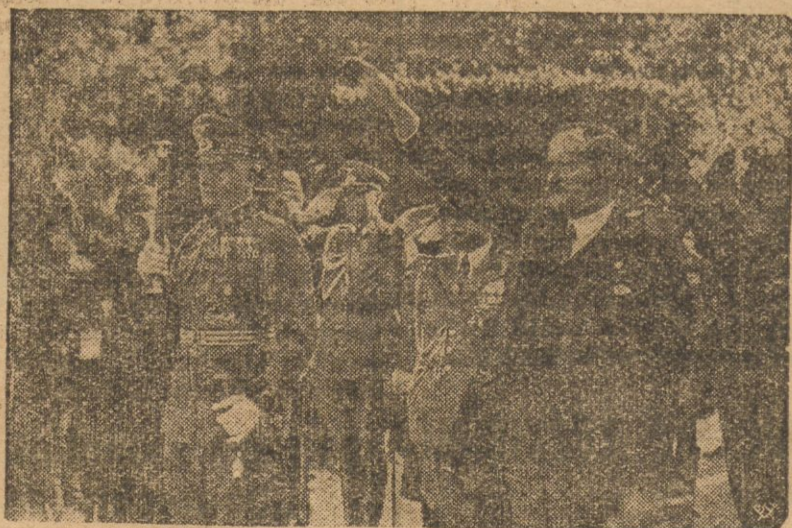
złotych, a kolezdy srebrną kaselkę z wrytymi nazwiskami kolegów-majstrów i robotników z jego oddziału. W kaselce leżał los Loterii Państwowej.

Do majstra uśmiechnęło się szczęście, w pierwszej klasie na los jego padła główna wygrana w kwocie 100.000 złotych. S. zainkasował w całości główną wygraną, nabył zaraz los do następnej klasy, wprowadził się do obszernego jasnego mieszkania, kupił meble, ubrania, obuwie, bieliznę, a żonę i córkę wysłał do Zakopanego.

Po opędzeniu najniecierpliwiejszych wydatków pozostała p. S. jeszcze spora suma. Po stanowił założyć własny warsztat pracy. Udało mu się nabyć małą fabryczkę, która produkowała chusty i tanie materiały bawełniane przeznaczone dla wsi, a dotychczas szła dość kłulawa. A trafił na pomyślny okres. Dzięki wyższym cenom zboża i produktów hodowlanych, poprawił się stan finansowy rolnika więc zaczęła kupować w miasteczku towary w większych ilościach.

Dzisiaj dawny majster stoi już mocno na nogach. Obrotowy fabryki z miesiąca w miesiąc wstaje, zyski się zwiększają. Obecnie zakłady p. S. zatrudniają liczną rzeszę robotników, wśród nich wielu takich, którzy pracowali z nim gdy był jeszcze majstrem. Pracują u niego chętnie i gorliwie i marzą o tym, żeby na ich losy padła kiedyś także większa wygrana.

Marszałek Blomberg na morskich manewrach włoskich



Do Rzymu przybył z wizytą oficjalną niemiecki minister Wojny marszałek von Blomberg, powitany uroczystie na lotnisku przez króla Wiktora Emanuela, Mussoliniego i generalicję włoską. Na zdjęciu marszałek von Blomberg odbiera defiladę oddziałów faszystowskich.

NEAPOL (Pat.) Marszałek Blomberg odleciał dziś rano do portu wojennego Gaeta, gdzie odbyły się ogromne manewry włoskiej floty morskiej.

Do Gaety przybył też samolotem przewodnym osobiście, Mussolini w

towarzystwie min. Ciano, Alfieri i Starace oraz podsekretarzy stanu Parriani, Valle i C. Vagnari. Mussolini i Marszałek Blomberg przyglądali się ćwiczeniom z pokładu krążownika „Duca Aosta”.

Niemcy na morzu

Ostatnie wydarzenia w Hiszpanii skierowują powszechną uwagę na flotę wojenną Niemiec. Po niemieckim odwiecie, sprawa incydentu wydaje się być na najbliższą przyszłość wyzerpana, tem nie mniej podobne wypadki mogą jeszcze nie raz się wydarzyć, a głównym i najsilniejszym atutem ze strony Niemiec będzie niemal wyłącznie flota wojenna.

Aby zdać sobie sprawę z możliwości militarnych Rzeszy, trzeba nie co bliżej przyjrzeć się postępowi, które poczyniła marynarka niemiecka w ciągu lat ostatnich. Przelomowym momentem dla rozwoju marynarki Rzeszy stał się traktat londyński, na mocy którego Niemcom przysługujące prawo posiadania floty wynoszącej 35 procent tonażu angielskiego. Na tej umowie skorzystały i Niemcy i Anglia. Anglia osiągnęła zaszachowanie Francji rosnącą w siły marynarką niemiecką, a Niemcy przez podpisanie traktatu przekreśliły de jure wszelkie zobowiązania morskie, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego.

GRANICE TONAŻU.

Traktat londyński określił dla Rzeszy następujące granice tonażu: okręty liniowe—182.375 ton, lotniskowce—47.250 ton, krążowniki 51.380 t., krążowniki lekkie 67.270 t., kontrtorpedowce 52.500 t., i łodzie podwodne 18.445 t., czyli razem 420.545 ton.

Wysoko uprzemysłowione Niemcy mogły w szybszym tempie przeprowadzić budowę dalszych jednostek i stanąć odrazu w pierwszym szeregu państw morskich. W ten sposób flota niemiecka stała się prawie równą francuskiej, a już w roku 1940 będzie miała nad nią przewagę. Istniejące w Niemczech 11 stoczní, przystosowane do budowy największych jednostek i budżet marynarki sięgający prawie 3.5 miliardów złotych stanowią poważną podstawę do zrealizowania planowanych zamiarów.

KRĄŻOWNIKI ŁODZIE PODWODNE...

Oficjalna lista marynarki wojennej obejmuje 188 okrętów, łącznie z okrętami pochodzącymi jeszcze z roku 1905 oraz budowanymi obecnie w stocznicach. W skład floty wchodzi: eskadra pancerników, okręty liniowe, siły zwiadowcze, flotylla łodzi podwodnych im. Weddingena oraz jedna siła pomocnicza. Eskadra pancerników składa się z jednostek po 10.000 ton: „Deutschland“, „Admiral Scheer“, „Admiral Graf Spee“, „Elsass“ i „Hessen“.

W skład sił zwiadowczych wchodzi 6 krążowników, 16 torpedowców, 10 eskortowców, 29 noszących miny, 20 usuwaczy zagród, 17 szybkochodzących łodzi motorowych, oraz tendry

węglowe. Z flotylli 16 niszczycieli część została już wcielona do floty, a część zostaje pośpiesznie wykańczana. Flotylla łodzi podwodnych liczy 36 łodzi podwodnych, sklasyfikowanych na trzy grupy w zależności od wyporności.

Jak informuje prasa zagraniczna, część niemieckich łodzi podwodnych jest zaopatrzona w wodnosamoloty.

Wszystkie nowo wybudowane jednostki zostały wyposażone w najnowsze urządzenia elektryczne, przyspieszające strzelanie, katalapulty dla samolotów, radiostacje i t. p.

ŚLIZGOWCE.

Ostatnią zdobyczą marynarki niemieckiej są ślizgowce, rozwijające szybkość ponad 50 węzłów. Załogę stanowi 16 marynarzy, a uzbrojenie — dwie torpedy oraz karabiny maszynowe. Łodzie tego typu mają być używane na wodach przybrzeżnych, razem z lotnictwem.

Wyspa Helgoland, stanowiąca opanie dla floty niemieckiej jeszcze z czasów wielkiej wojny, która na mocy traktatu wersalskiego została całkowicie rozbrojona, obecnie stała się znowu potężną bazą morską. Brzegi zostały na nowo ufortyfikowane, a ba-

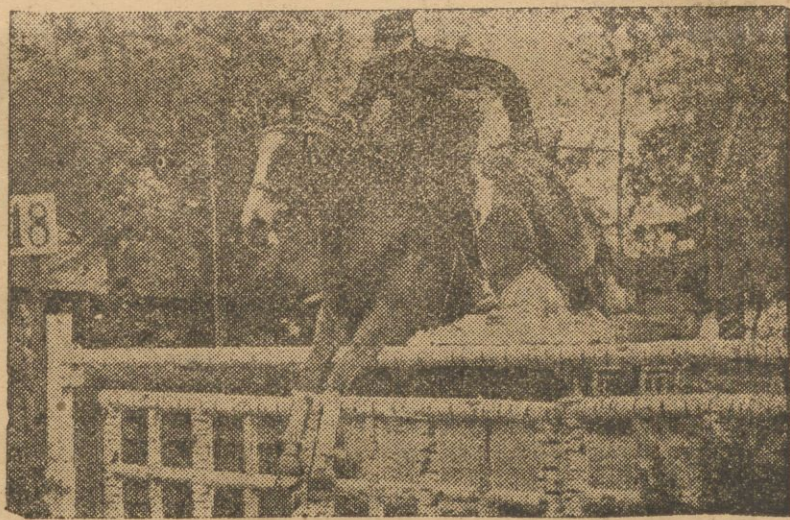
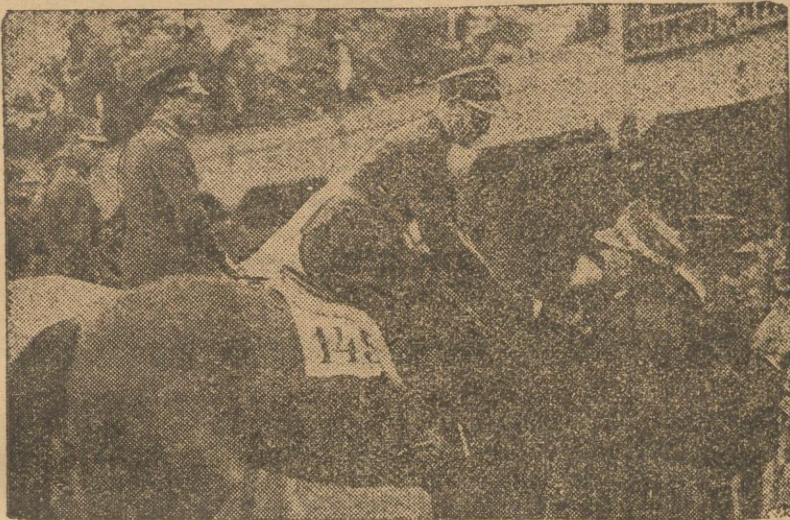
terie obrony wybrzeży otrzymały nowe dalekonośne działa Kruppa. Od ataków z powietrza starannie chronią liczne baterie obrony przeciwlotniczej. Wojenny port Helgolandu jest bazą dla torpedowców, łodzi podwodnych oraz lotnictwa morskiego.

SYTUACJA W KANALE KILOŃSKIM.

Zmieniła się również i sytuacja w kanale kilońskim. Zneutralizowany i nieufortyfikowany kanał stanowił otwartą przeszkodę dla państw bałtyckich, dzieląc jednocześnie flotę niemiecką na dwie części. Przeprowadzono na militarzycję kanału zmiany gruntownie sytuację. Ufortyfikowanie wejść do kanału i silna obrona przeciwlotnicza ułatwiają zadanie operacyjne dla floty wojennej, zwiększając jej ruchliwość na obu morzach. Pozostałe przejście przez Sund dla okrętów innych państw w czasie wojny napotyka na poważne trudności, tembardziej, że Niemcy po przeobrażeniu Kilońskiego w każdym wypadku zachowują swobodę ruchu. W tych działaniach ostatnie i decydujące słowo wypowie prawie wyłącznie lotnictwo, zagrażając bezpośrednio przejściu przez kanał kiloński.

St. P.

Polak zwycięzcą Konkursu Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego



Wczoraj, w ramach X-ych Międzynarodowych Zawodów Konnych, odbywających się w Łazienkach, został rozegrany konkurs Armii Polskiej imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Konkurs ten zwyciężył swą obecnością Pan Marszałek Edward Smigły-Rydz w towarzystwie min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego i generalicji, powitany przez Prezesa Tow. Międzyn. i Krajowych Zawodów Konnych ks. Janusza Radziwiła. W wyniku konkursu I-iej miejsce zdołał por. Komorowski (Zbój IV-ty i Zbieg II-gi), uzyskując nagrodę honorową Pana Marszałka Smigłego Rydza. II-iej miejsce zajął por. Apostol (Rumunia) zaś III-iej por. Pencis (Lotwa). Zdjęcie 1 przedstawia moment wręczenia nagrody przez Pana Marszałka Smigłego Rydza zwycięzcy Konkursu por. Komorowskiemu. Na zdjęciu 2 zawodnik polski rtm. Seweryn Kulesza bierze przez szkodę na koniu Abdel-Krim.

Z NIEBA



nie spadną pieniądze. Trzeba grać na loterii, by wygrać główną wygraną. Kup los I-iej klasy 39. Loterii w niezmiennie szczęśliwej kolekturze

„NADZIEJA” — a wzbogacisz się!
Lwów, Legionów 11; Warszawa, Marszałkowska 117

Sensacje dnia

Zakwestionowana fundacja na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności

Na tle procesu Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji zapowłada się nowa sensacyjna sprawa o charakterze spadkowym. Jak wiadomo, jeden z dyrektorów Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, Blazer, który zmarł przed procesem, pozostawił majątek w wysokości półtora miliona zł. na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności i Biblioteki Narodowej w Krakowie. Fundacja ta

zakwestionowana została przez Ministerstwo Sprawiedliwości w związku z aferą korupcyjną przy dostawach, gdzie Skarb Państwa poniósł znaczne szkody. Obecnie Prokuratoria Generalna wskutek wielomilionowej grzywny nałożonej w wyroku na skazanych dyrektorów wystąpiła z powództwem cywilnym przeciw temu spadkowi.

Potworne morderstwo rabunkowe

W sobotę we Lwowie niewykryci dożyłszy sprawcy dokonali potwornego morderstwa rabunkowego na osobie żony prokuratora lwowskiego sądu okr. 5. p. Olgii Zakrzewskiej, liczącej 60 lat. Napadu dokonano rano, korzystając z nieobecności służącej, która bawiła na targu.

Bandyta czy bandyci naprzód udusili swą ofiarę, albowiem miała ona w ustach tampon z ręcznika, a poza tym była ręcznikiem przywiązana do poręczy fotela.

Pod wpływem okropnych ciosów zadanych nieszczęśliwej kobiecie w głowę wypląnął mózg, który znalazł się na podłodze i na poręczy fotela.

Przy pobieżnym przeglądaniu mieszkania stwierdzono, że jakieś papiery zostały spalone. Ponieważ od chwili morderstwa do ujawnienia zbrodni upłynęło prawie podobnie kilka godzin, dochodzenia nabrała na wielkie trudności.

Gmach urzędu skarbowego „ugiął się” pod ciężarem akt

Jak wiadomo gmach urzędu skarbowego w Gdyni jeden z pierwszych większych budynków, wzniesionych w Gdyni, grozi zawaleniem. Ostatnio fatalny gmach gdyńskiego Urzędu Skarbowego był znowu badany przez specjalną komisję budowlaną.

Komisja orzekła, że budynek grozi bezpieczeństwu mieszkańców i postanowiła usunąć wszystkich lokatorów kamienicy. W związku z tym Komisariat Rządu wydał wczoraj nakazy natychmiastowego opróżnienia lokalu gmachu Urzędu Skarbowego.

Poza tym Komisariat Rządu nakazał wczoraj ograniczyć ruch kołowy na ul. Starowiejskiej, przy której znajduje się budynek i dlatego polecił zamknąć ul.

Starowiejską dla ruchu kołowego na odcinku od ul. Szkolnej do ulicy Generała Bronisława Pierackiego.

W następstwie orzeczenia, wydanego przez komisję budowlaną, gmach ulegnie już w najbliższym czasie całkowitej rozbiorce.

Przyczyną fatalnego stanu gmachu Urzędu Skarbowego są podobno silne wstrząsy, spowodowane przez wszelkiego rodzaju środki lokomocji, a więc autobusy oraz bliską kolej, następnie nienależyte użytkowanie budynku, zbytnie obciążenie go nadmierną liczbą wszelkiego rodzaju aktów [podatkowych], no i przede wszystkim — kiepskie wykonanie gmachu.

Uwaga! Wolsko, organizacje wolskowe i sportowe, sztalale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronnik itp.

NOWOOTWARTA

Chrześcijańska SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

Rozpoczynamy druk nowego cyklu reportaży Mac Turka znanego już naszym czytelnikom z poprzedniego cyklu p. t. „Na Daleki Wschód”. Powtarzamy, że p. Mac Turek jest wilnianinem i że wykształca Inżynierem i że udał się do Szanghaju w poszukiwaniu pracy i przygód. Reportaże jego łączą w sobie barwność i żywość opisu ze zdumiewającą prostotą i brakiem jakiegokolwiek przesady. Każdy może sam się o tym przekonać.

Copyright by Mac Turek

W SZANGHAJU

I.

PIERWSZE DNI.

Pierwszego dnia lekko wesoło wysłałem się tylko za pierwszy róg i tą samą drogą wróciłem „do domu”. Ujrzałem za tym rogiem, pośród rzęście oświetlonej neonami, ruchliwej ulicy, zupełnie małą restaurację. Wszedłem bez namysłu, żądając po angielsku kolacji. Zdumione i niemal przestraszone twarze Chińczyków dały mi poznać, że postąpiłem nie zupełnie zgodnie z miejscowymi zwyczajami. Jednak moje raczej wesołe zachowanie się nastroiło ich na nutę: „a to dziwak, czego on tu wlaź”, i wskazywali mi gestem miejsce przy stoliku, bo ani ja ich, ani oni mojej mowy nie rozumieliśmy. Usiadłem te-

dy, wzbudzając powszechną konsternację i bieżanie, z której wyłoniła się przede mną hoża chińska dziewczyna z karłką, na której widniał angielski napis tej treści:

Panie! Czego pan chce? Widocznie autor jej spostrzegł, że ton użyty jest niezbyt grzeczny, więc poniżej, całkiem jakby oddzielnie, dodał:

Niech pan napisze, co pan chciałby dostać od jedzenia.

Zanim zdążyłem odpowiedzieć na piśmie, zjawili się gospodarz, jedyny z dających angielskim w tym lokalu człowiek, i wysłuchał mojej relacji: że chcę dostać w tej chińskiej jadłodajni zwykłą chińską kolację, nie specjalnego, tylko to co tu jest. Przedstawiono mi cztery dania

za dolara (około 1 zł 6 gr), poprzedzone wielką szklanicą zielonej herbaty, której liście rozparzone w gorącej wodzie obsiadły całe dno szklanego naczynia. Podniosłem to naczynie do ust, a pytający wzrok nie asygnujący mi z wesołym zaciekawieniem Chinę i, zachęcony jej skinięciem spróbowałem tego wschodniego przysmaku. Nie mam widocznie gustu wyrefinowanego, bo zwykła gorąca woda smakuje mi prawie tak samo.

Dwa pierwsze dania były całkiem europejskie: kureczkę krajaną w plasterki, maczaną w małej miseczce z sosem i zupa zupełnie nawet uczciwa. Dwa następnych, składających się z jakichś ostrych słuzowatych ciał, dla spokoju sumienia nie analizowałem. Na deser prócz szklanceczki czerwonej wódki, której przełknąć nie mogłem dla jej mocy, dostałem do rąk gorący parujący ręcznik. Obracałem nim w palec: ch bezradnie, zanim wpadłem na pomysł obetrzeć nim sobie usta. Czy postąpiłem trafnie, dotychczas nie wiem. Zażenowana moja chińskiej asysty wskazywałaby raczej ra to, że nie trafnie. Ale trudno znowu, żeby ten ręcznik spożył, więc oddałem go spowrotem w ręce z których go wzięłem i, wyrównawszy rachunek opuściłem lo-

kal uśmiechając się jaknajmilej.

Muszę się jeszcze przyznać, że za nim trzymając się swego rogu, jak tańczący pieca, wróciłem do domu, wszedłem w jasne podwoje kinoteatru, stojącego akurat na mojej drodze i ze spokojem wykupiłem bilet. Nie jestem tak wielkim zwolennikiem ekranowych spektakłów, żebym, znudzony widokiem nowego kraju, czymprędzej wyrwał się obejrzeć dla całego świata mniej więcej ten sam, ale skusiła mnie przekora, tkwiąca w tym, aby, ledwie z morza rzucony w środek ogromnego miasta, w którym obracam się dosłownie jak ślepy, bez żadnego oparcia, uczepiony jak balonik garści pieniędzy, które ze sobą przywoziłem, przeciągać się i ziewać w krzesłach, jakgdyby był Szanghajczykiem od urodzenia. przychodzącym zabić przed ekranem czas pozostający od businessu.

Kino w Szanghaju jest jak kino. Miałem pełne wrażenie, że siedzę w „Adrii” w Warszawie, przy ul. Wierzbowej Nr. 1. Jedyny ton lokalny, to gromadka „chłopców” angielskich w mundurach khaki, którzy przyszli się tu zabawić pod opieką swego dziecińskiego sierżanta. Pomyślałem sobie, patrząc na ich wesołość pełną animuszu, że ostatecznie to nie duża szluka przybyć tu i być żołnierzem garnizo-

nu za którym stoi Imperium Brytyjskie, nawet jeśli się jest ochotnikiem. No tak, ale przybyć tu i osiąść na błotnistych brzegach rzeki Wang-Poo w roku 1842 na kraju olbrzymiego państwa niechętnego obcym przybyłym, za osłonę mając tylko wymu szony wdarcie się w koryto rzeki Yangtze traktat — to był lepszy wy czyn, a obecna beztraska pewność siebie angielskiego żołnierza, spacerującego po Szanghaju jest tylko wynikiem rozwoju stosunków.

To było tylko liźnięcie Szanghaju pierwszego wieczoru, bo przybyłem tu o 3 pp. i po wyszukaniu postoju (niezbity zresztą szczęśliwego, bo w dysharmonii ze stanem mojej kieszeni), po umyciu się i przebraniu, niewiele pozostało mi już czasu. Właściwie zaznajomienie się z miastem rozpocząłem nazajutrz rano. — Trzeba sobie kupić plan miasta — pomyślałem i przyglądając się wystawom sklepowym ruszyłem wczorajszym śladami. Mimo że ulica była pod kądem względem okazała, księgarni na niej spostrzec nie mogłem. Doszedłszy do „mego” rogu, który już nabrał dla mnie znaczenia przyłaska wszelkiej dobrej nadziei pośród nieznanego chaosu ulic, tramwajów, autobusów, trolleybusów samochodów i riksz, skręciłem dla odmiany w pro-

O grzejnictwie elektrycznym

Tak się dobrze gotowało na węglu i drzewie!

Istotnie trzeba było więcej namęczyć się i ubrudzić gotując na węglu lub drzewie, niż gotując na gazie. Następnym krokiem — to kuchnia elektryczna, która jest najnowocześniejsza, najpraktyczniejsza i najczystsza. W miarę postępu techniki urządzeń domowych — Pani Domu ma coraz więcej ułatwione zadanie — więcej czasu dla siebie i dla rodziny — oraz na zainteresowanie umysłowe. Do wielu dziedzin gospodarstwa domowego elektryczność wniosła ogromne ułatwienia. Dziś już nie cecemy innego światła jak elektryczne — tak samo będzie z gotowaniem. I dlatego instalując nową kuchnię w mieszkaniu, trzeba się zastanowić, by nie kupować urządzeń, które za parę lat okażą się przestarzałe.

Obecnie stosujemy w gospodarstwie elektrycznym płytki zakryte. Płytki z otwartą spiralą na Zachodzie są zupełnie nie używane dla jej wielkich wad.

1) Małej trwałości drutu oporowego (spirali).

2) Łatwość porażenia prądem.

a) Drut oporowy zwinięty jest w postaci spirali grzejnej umieszczony w rowkach korpusu płytki wykonanego z izolującej masy ceramicznej. Rowki i spirale są otwarte. Prąd przepływający przez spiralę nagrzewa ją do czerwoności (temp. około 600). — Mówi się, że na należyte odprowadzenie ciepła odbywa się przez promieniowanie — przy którym tracimy 90% ciepła (80% ciepła przechodzi z drutu do garnka za pośrednictwem promieni cieplnych). Masa ceramiczna nie nagrzewa się prawie wcale masa stanowiąca korpus płytki i dlatego po wyłączeniu od napięcia płytka odrzuca stygnie. Przez promieniowanie przenoszenie ciepła powoduje duże straty, gdyż nie wszystkie ich promienie trafiają do garnka. Część ich rozprasza się i powoduje bezużyteczne nagrzewanie powietrza. Wiemy, że powietrze jest złym przewodnikiem ciepła i tak warstwa powietrza między oknami podwójnymi — chroni w zimie nasze mieszkanie od mrozu; tak warstwa powietrza otaczająca spiralę nie pozwala na należyte odprowadzenie ciepła z drutu oporowego. Ciepło to zamiast nagrzewa gąsienicę otaczającą spiralę, tworząc tzw. poduszkę ciepłą, która spowoduje przegrzanie jej i dlatego następuje szybkie przepalanie się. Do przedniego niszczenia spirali przyczynia się w równej mierze wolny dostęp do niej tlenu znajdującego się w powietrzu, powodując utlenianie się i łuszczenie drutu, które występuje w formie odpadania cząstek chromonu żelaznego.

b) Łatwe zanieczyszczenie się rowków płynami i potrawami, które ściekają na płytkę i powodują zwarcia.

II. a) Duże niebezpieczeństwo obżęgi.

Drut grzejny odsłonięty będący pod napięciem — nie więc nie stoi na przeszkodzie, żeby go dotknąć — właśnie wtedy, gdy ktoś zauważy iż spirala się nie żarzy. Znaczący — nie jest pod prądem. Otóż nie. Drut może być przerwany i nie żarzy się i być pod napięciem. Ktoś zaintrygowany tym zjawiskiem napewno będzie chciał spróbować ręką czy jest gorący — dotknie i zostanie porażony.

b) Oraz porażenie może nastąpić przy następującej okoliczności, iż woda zalewa rowki przy wykpieniu się. Garnek stoi na płytce, który przez wodę i spiralę połączony jest prądem. Płytkę się włącza, woda nie zdąży od razu wyparować. Garnek znajdujący się pod napięciem i dotknięcie go grozi porażeniem. Nie mówię jeszcze i o tym, że zagotowanie 1-go l wody na płytce z otwartą spiralą wynosi 13 m. 48 sek., gdy zagotowanie 1 l wody na płytce zakrytej wynosi 12 m. 34 sek.

Do zalet jej należy — łatwość wymiany spirali — ale jest to zaleta problematyczna, gdyż najlepsza jest taka płytka, w której spirale się nie przepalają i nie trzeba ich wymieniać.

Płytki zakryte składają się z 2-ech spirali wprasowanych w masę ceramiczną, pokryte blachą żeliwną. Przez nagrzanie spirali pokrywa nagrzewa się i dłużej utrzymuje ciepło i jest bezwzględnie o 100% bezpieczniejsza.

Zaletami kuchni elektrycznej jest, że możemy prowadzić kuchnię dietetyczną. Wiemy, że zbyt wysoka temperatura płomienia dochodzi do 1000 i 1500° — zmusza do używania nadmiaru tłuszczu i wody dla izolacji ciepła, by się potrawy nie przepalały. Elektryczna kuchnia daje ciepło bez płomienia, które możemy regulować. W innych systemach gotowania możliwość regulacji temperatury jest b. ograniczona, bo płomień ma zawsze b. wysoką temperaturę. Gotując elektrycznie używamy b. mało tłuszczu, a większość jarzyn gotujemy bez wody np. kartofle, kalafioły, kapusta i inne. Lub gotujemy w b. małej ilości. W gotowanych potrawach pozostają nienaruszone składniki odżywcze i sole mineralne. Dzięki temu potrawy gotowane elektrycznie są nader smaczne, pożywcze i łatwo strawne.

Gotowanie elektryczne jest oszczędne, bo

używa małą ilość tłuszczów. Jest higieniczne, bo w kuchni elektrycznej nie mamy gazów spalinowych i dymu. Powietrze w kuchni lub pokoju jest czyste i świeże. Często bóle głowy u osób gotujących powodowane są przez brak dostatecznej ilości tlenu i konieczność oddychania trującymi spalinami. Gotowanie elektryczne zapewnia Pani Domu ochronę zdrowia, siły do pracy i radość życia.

Jest czyste ponieważ dna garnków są czyste jak 1-go dnia po nabyciu. Garnek taki można postawić na śnieżno białym obrusie bez obawy zabrudzenia. Zwykle garnek jest ułatwione tym bardziej, że przy niskich i równomiernych temperaturach stosowanych w kuchni elektrycznej potrawy się nie przepalają.

Jest łatwe i wygodne, nie trzeba szukać zapalok, nosić węgla i usuwać popiołu. Jedynym ruchem ręki przyciskamy wyłącznik i płytka grzeje. Czy może być coś prostszego.

Na zakończenie dodamy, że jest bezpieczna i stanowi idealny sprzęt do gotowania. Pani Domu śmiało może bez lęku wpuścić dzieci do kuchni (jak ma to miejsce w mieszkaniach szczyplych). Nie grozi im płomień i gazy trujące.

Na następnej pogadance poruszę sprawę jak się gotuje elektrycznie i co kosztuje gotowanie elektryczne

Zbieszczczenie grobowca hr. Tyszkiewicza

Slużba kościelna we Lwoku zauważyła przez okno wielki nieład w grobowcu hr. Tyszkiewicza. Po otwarciu grobowca okazało się, że jakiś niewykryty osobnik, szukając najwidoczniej kosztowności, zbyszczcił zwłoki s. p. hr. Jana Tyszkiewicza, sprowadzone przed trzema laty

z Paryża. Pierwsza trumna drewniana została rozbita, druga metalowa rozcięta a wreszcie w trzeciej wybito szybę, by do stać się do głowy i rąk. Na razie niewia domo czy łupem zbrodniarzy padły jakie kosztowności.

Slady Wikingów pod Elblągiem

W Elblągu wykryto ostatnio wykopaliska, które pochodzą z VIII lub X wieku i wskazują, iż w miejscu tym znajdowało się kiedyś starożytne miasto Truso, założone przez Wikingów szwedzkich. Starożytne kroniki z X wieku zawierają notatki o podróży przez Bałtyk niejakiego Wulfstana, który donosi o istnieniu na tym rylorium obecnych Prus miasta Truso.

Ponieważ jednak mimo dość dokładnego opisu położenia miasta, wskazujące go na miejscowość, na terenie której położony jest obecnie Elbląg — archeolodzy nie natrafili dotąd na żaden ślad, sądzono powszechnie, iż wyjaśnienia te były mylne. Dopiero niedawno odkopano w pobliżu Elbląga cmentarz, który jest charakterystyczny dla Szwedów gotlandzkich z VII — X wieku. W grobach znaleziono kłamy, bransolety, wisioriki i inne przedmioty z brązu, które bez żadnych wątpliwości zakwalifikowano, jako pochodzące

z wyspy Gotland. Zdaniem archeologów szwedzkich, którym dostarczono odbitki fotograficzne dokonanych wykopalisk odkrycie to dowodzi niezbicie, iż w miejscu tym znajdowała się ongiś kolonia Szwedów z Gotlandu, a może i z centralnej Szwecji.

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka

„NOWOŚCI“

Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Klasyczne, lektura, nowości, naukowe i w obcych językach.
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

Ceny w ZSRR

„Legkaja Industrija“ z dn. 9 maja po daje wykaz cen na produkty spożywcze w ZSRR, obowiązujące w 1937 roku.

	1 kg.	rub.	kop.
Chleb razowy	1	—	85
Chleb pszenny	1	1	—
Mąka	1	2	90
Kasza	1	2	50
Mięso	1	7	60
Kiełbasa	1	11	—
Masło	1	16	50
Cukier	1	4	—
Wyroby cukiernicze	1	6	40
Mydło do prania kaw.	1	55	—
Mydło toaletowe			80
Machorka, paczka			50

Co przynosi moda

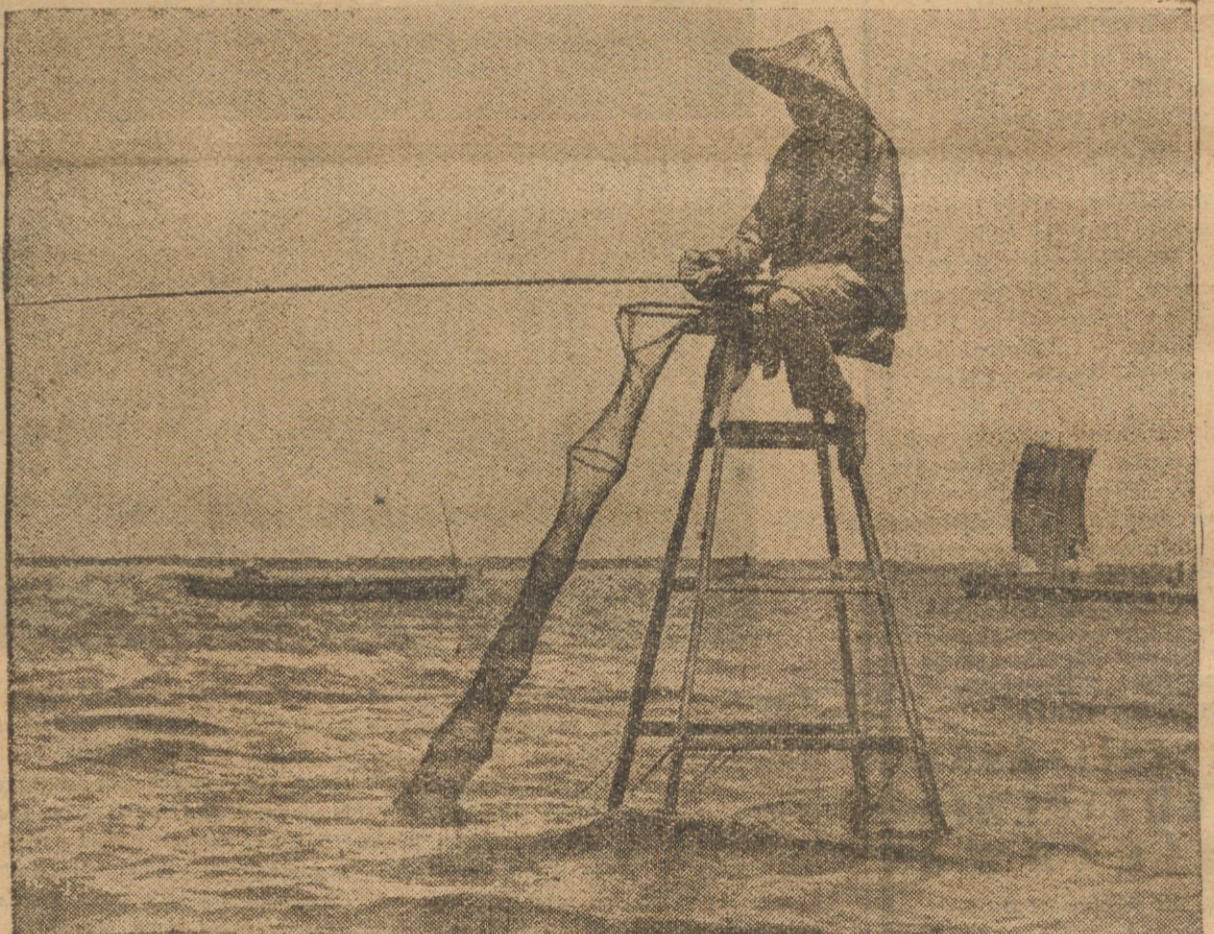
W tegorocznej modzie kapelusze reprezentowane są wszystkie prawie minione style. Przeważającą część kapeluszy stanowi małe, zgrabne nakrycie głowy. Oprócz wielkich panam, żaden kapelusz nie ma szerokiego rondka i najczęściej ozdobiony jest dużą woalką. Wielkie po wrodzenie mają kapelusze — linii aerody namicznej, przybrane suito kwiatami, lub wstążką. Chętnie noszone są również zmodernizowane kapeluszki zsunięte na tył głowy, tak że z przodu widać tylko girlandę kwiatów, zdobioną kapelusik. Niektóre pa nie upatrzyły sobie egzotyczne turbany. z daszkami, ozdobione kolorowymi szalami z gazy, szale są tak długie i obfite, że przypominają welony. Bardzo wdzięczne są również sztywne frójkąty, noszone jedynym z ostrych kątów do przodu, ozdobione z tyłu, jak wszystkie tegoroczne kapelusze — nieodzowną woalką. Niektóre re woalki zrobione są z filulu i haftowane w grube grochy.

Wszystko to wymaga dokładnie obmyślonej fryzury, nie przesadnie upiętrzonej lokami, pomimo, że Paryż faworyzuje w tym sezonie loki. Modne loczki nad czolem sprawiają wrażenie staroświeczyny, a są zało tak dekoracyjne, że zwykły beret wygląda na nich, jak wymyślny kapelusik. Klipsy w uszach nosi się teraz inaczej nieco, niż w karnawale, mianowicie: obie perełki nosi się w jednym uchu, co stwarza zabawną asymetrię. Do modnej fryzury można zachować tył głowy zupełnie gładki, na bokach warkli, a z przodu, nad czołem loki, a jeśli komu do twarzy — dziecinne pukle. Tylko trzeba pamiętać, że brak samokrytycyzmu w danym wypadku mści się, jak w żadnym innym.

Moda w poszukiwaniu coraz to nowe go zastosowania kwiatów dochodzi do wręcz nowych rezultatów. Kwiaty nie są już fraklowane jako drobny szczegół dekoracyjny. Z kwiatów naszywanych na tiulu robi się małeńkie bufiaste rękawki do sukien, całe kamizelki, paski, żaboły, główki kapeluszy, a nawet zewnętrzna część rękawiczek pokrywa się kwiatami.

Koronacja angielska, która wyciągnęła na światło dzienne wszystkie drogocenne i historyczne koronki nie przebrzmiała bez echa. Tiule, koronki i giypury rozciągają przepych barw i wzorów. Spotykamy koronki we wszystkich odcieniach i kolorach, nie tylko jako przybrania, ale również jako suknie, płaszcze, opadające wdzięcznie o dwa lub trzy centymetry poza rondo. Francuskie fabryki lansują mody nowość rodzajów i gatunków koronek, szczególnie na bluzki i przybrania.

Koronka ma zamiar opanować w tym roku miejsce wszelkich „lingerie“ i piki. Suknie z welnianej koronki brzeży się kolorową wypustką. Suknia taka jest idealnie przewiewna i wcale nie droga. Deseniowa suknia nie przybrana koronką, lub giypurą jest w tym sezonie rzeczą nie do po myślenia. Szczególnie nadają się giypury do deseniowych kostiumów. Do ostatnich zdobyczy mody należą również deseniowe tiule.



Tak sobie radzą japońscy rybacy, których niestać na łodzie

o, z trudem przecinając ulicę, bo człowieka przyzwyczajonego do norm polskich, lewy i o solidnym tempie ruch do rozpachy doprowadzić może.

Zaglebiłem się w miasto starając się zdawać sobie sprawę z kierunku w którym się poruszam i z położenia w którym jestem względem punktu wyjścia, ale mimo, iż rozporządzałem jasnym wzrokiem, wydawało mi się, że sunę po macaku wśród kamiennych wawozów ulic, unstrzonych nabłokiem różnokolorowych chińskich napisów, — tak umysł mieszkafca miasta przyzwyczajony jest obejrzeć całość terenu w którym się porusza. Ulica, którą postanowiłem iść aż do skulku, t. j. aż do znalezienia pierwszej księgarni, była to wielkomięjska aleja, szeroka, asfaltowana, pełna w wszelakiego dobra w bogatych wstawach sklepów, które przeważnie otwierają się ku ulicy całym swoim wnętrzem, tak jakby frontowa ściana była wyjęta. Sklep, skład towarowy, tania jadłodajnia łączą się tu z trotuarem, na którym gęsto tłum prowa dzi małe tranzakcje i pożywia się en passant. Księgarni wszakże zauważył nigdzie nie mogłem. Czyżby umysł Szanghaju nie był otwarty dla ksiąg?

Wreszcie kominy okrętowe i hura wstęga rzeki oznajmia mi, że to już

port. Jakże chciałem szukać ksiązek, tego wtórnego, wyrafinowanego produktu, gdzie surowy towar dyktuje swoje prawa. Wypływa tu z okrętów i wsiąka w miasto. Ten cały przypor towy dystans nabrzmiał jest tym towarem. Gdzieniedzie trzeba szukać ksiązek. Ale tą samą ulicą wracać nie będę. Patętam się wzdłuż portu, wy patrując większej ulicy, aby w nią dać nura.

Długo już jestem w drodze. Tu, na brzegu, tuż przy barkach, zalegających wodę zwartym pomostem, nie dzy jezdnią a okrętami, rozsiadły się budy, przykute zbutwiałym płótnem, akurat naprzeciw budowli o amerykańskim rozmachu, zdobiacym przeciwną stronę ulicy. Pod płótnami, uliczni kucharze w gestym kole gapiołów i biesiadników sprawują swoje funkcje. Szybkie ich ręce rozwałkują ciasto na stole, zastawionym ty się i jedną potrawą. Stoją tam ponk ładane w stosy kostki krajanych plac ków, grube bliny, sztywne kręgi pieczywa w rodzaju żydowskiej maci, misy wyłożone gotowanym mięsem, porąbanym w grube kawałki, boczeki obrósłe żółto-zielonkawym tłuszczem. Kucharz — taki sam kulis jak jego słownicy, czerpie palcami z naczyń, zapełnionych rzadką siekaną masą mięsna lub rybna i ukrecone w dło-

ni piguły wrzeca do mis z wrzącym tłuszczem, ustawionych na przenośnych piecach. Ciasno jest w takiej kuchni, wystawionej na napór przepływu ludzi i wciśniętej między budy sąsiednich przekupniów, więc wszystkie operacje gastronomiczne trzeba wykonać na małym, przenośnym piecyku, zasilanym prasowanym koksem. Oto blaszane, okrągłe naczynie, podzielone przegródkami na segmenty, w którym pięć potraw pitrasi się jednocześnie. W małych miseczkach czekają już na gości przysmaki: białe gałki, pływające w tłuszczu, makaron, fasola i bób, różnokolorowe zupy i buzy z rozgotowanych jarzyn.

Tu się pożywia portowy tragarz, zasiadłszy na ławie naprzeciw kuchara, albo odnosząc swoją miseczkę na środek trotuaru. Ten łyka kluski, chwytając je z ogólnej misy i odkładając nagryzione porcje na wypiętrzonej stos, tamten za najwygodniejszą pozycję przy posiłku uznał głęboki przysiad w kucki i, zajęty operowaniem palczkami, niewiele sobie rchi z potracania, którym tylną jego część darzą przepychający się przechodnie. A ten młody chłopak, dostawczy w ręce czubatą miskę ryżu, wraża sobie w gardło cały ten wystający ku górze ryżowy czub. Pożywie się tu można za grosze. Między stosami

ryb a plecionymi talerzami, zasypianymi siekaną zieleniną, piętrzą się wżgrza miedziaków, które zainkaso wawszy, uliczny handlarz ciska częstokroć z daleka na ogólny stos.

Głodny jestem i ja, więc lakomym wzrokiem spoglądam na obfitość i różnorodność jadła, ale nie wiem jak podejść i zagadać. Do tej ruchliwej zgrai, więc mijam kolejno stragany, lykające sline. Między budami, jeszcze mniejszy przedsiębiorca przedstawiia przechodzącemu swój wyrób. Na jednym końcu kija ma uwiązany piec, na drugim szafkę z przyborami i gdy dźwiga swoje gospodarstwo z miejsca na miejsce, potrawy nie przestają gotować się na ogniu. Oto jeden z takich wyciąga hakim upieczone racuszki z rozpalonego wnętrza drewnianego cebra, wkleśnionego glina.

Brnę dalej w zapamiętałym poszukiwaniu księgarni, ale coraz go rzej trafiaam. Otwierają się przede mną ciasne uliczki, brukowane drobnym łupkiem, gdzie ruch pieszy zalewa całą szerokość wąskiego przejścia od ściany do ściany. Podłużne szyldy z chińskimi napisami, wystawione z dwu stron na dragach z nad drzwiami sklepów, z pochyłych wypaczonych drewnianych balkonów, niemal spotykają się ze sobą nad brodem jezdni. Bo jednak jest to jezd-

nia. Pędzący riksze roztrzęsają przechodniów donośnym okrzykiem. Tu wślada za prowadzoną przez Chińczyka jałówką, jedzie Chińczyk w dorozce przez Chińczyka ciągniętej, w łowarzystwie dwu cieląt, które wraz z nim mieszczą się jakoś w ciasnym powoziku. Droga odbywana kłusem przez przesmyki chińskich dzielnic, skraca sobie właściciel cieląt i jego człowiekoksztaltny koń, niepodobną do ludzkiej rozmową. A czasem ludzka masę odrzuci pod ściany torująca sobie przejście w zawitym labiryncie łmuzyna.

Ciasne przejścia kończą się nagle. Znów wędruje przez europejskie ulice, rzerołkie, kulturalne i bardziej powściągliwe w wymowie wschodniej upięknień i szyldów. Gdzieś po długiej drodze przysięgę wreszcie przed witryną, za którą szczyra się do mnie znaczki chińskich ksiązek. Wehodzię. Chińczyk rozkłada przede mną plan miasta a ja jakbym dopiero na oczy przejechał. Nie taki znów straszny ten Szanghaj. Stąd wyszedłem, przemknąłem się granicą między francuską i międzynarodową koncesją, zwiędziłem kawałek portu, przebiegam na wyłot chińską dzielnicę i jestem z powrotem we francuskim osiedlu, przy Avenue Joffre, oto w tym miejscu. **Makturek.**

Apel profesorów polskich uczelni akadem.

Główny Komitet Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę prosi nas o zamieszczenie poniższego apelu profesorów polskich uczelni akademickich:

Śladem niezliczonych pielgrzymek, które od przeszło półtysiąca lat podążają ze wszystkich stron naszej Ojczyzny do Cu downego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, coraz częściej całe stany i zawody odrodzonej Rzeczypospolitej gromadzą się na Jasnej Górze, aby dać uroczysty wyraz swym przekonaniom religijnym i zaczerpnąć w tym świętym miejscu sił i łask do spełnienia swych zawodowych obowiązków.

Dnia 24 czerwca br. uczyń to również nauczycielstwo polskie. Nauczyciele szkół powszechnych, od których przyszła ta piękna inicjatywa oraz nauczyciele szkół średnich, którzy ją podjęli z niemiejszym zapałem — będą stanowili, oczywiście, najliczniejszy zastęp pielgrzymów. Ale nie może też zabraknąć wśród nich przedstawicieli szkół wyższych. Wychowanie wszystkich stopni tworzy bowiem organiczną całość, a jeśli zgodnie z nauką Encykliki papieskiej jego ośrodkiem i podstawą ma być wychowanie religijne oparte na odwiecznych zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej, zasady te muszą przeniknąć wszystkie stopnie z najwyższym akademickim łącznie.

Co więcej, grono nauczycielskie szkół wyższych skupi się w kornej modlitwie u stóp Matki Najświętszej z prośbą o Jej zawsze skuteczne orędownictwo u Chrystusa, by we wspólności przekonani religijnych, łączącej nas z młodzieżą, czerpać nadzieję rozwiązania dotyczących nas zagadnień, dając tym przekonaniom pełny wyraz w życiu.

Poza tym na najwyższym stopniu szkolnictwa nauczycielstwo, obok zadań wychowawczych, ma niemniej doniosły obowiązek twórczej pracy naukowej, bez której ciągłego postępu także poziom średniego i powszechnego nauczania byłby poważnie zagrożony. Wierzymy mocno, że nietylko niema sprzeczności między nauką, a wiarą, ale obie uzupełniają się

wzajemnie w ścisłym współdziałaniu, bo wiara odpowiada nam na te najistotniejsze pytania, wobec których nauka zawsze stoi bezsilna. To też powszechne dziś w nauce dążenie do syntezy nie może się obejść bez tego światła, które u nas w Polsce właśnie w Jasnej Górze najobfitszym płynie strumieniem.

Katolickie nauczycielstwo polskie zespoli się duchowo w Częstochowie niezaletnie od swej przynależności organizacyjnej i od nieuniknionych różnic w poglądach politycznych, społecznych i jakichkolwiek innych.

Z gorącym apelem do wzięcia udziału w tym hołdzie, składanym Najświętszej Maryi Pannie, zwracamy się do wszystkich profesorów, docentów, adiunktów i asystentów naszych szkół wyższych, którzy się szczerze, otwarcie i bez zastrzeżeń przynajmniej do katolickiego światopoglądu i chęć do niego dostosować całe swe życie zarówno prywatne jak i publiczne. Niech jak najliczniej dadzą temu wyraz przed majestatem Królowej Korony Polskiej!

Czesław Białobrzęski, Edmund Bulański, Stanisław Brzozowski, Seweryn Dziubiński, Stefan Dąbrowski, Jan Dobrowolski, Ludwik Ehrlich, Stanisław Gołąb, Jan Gwiazdomorski, Oskar Halecki, Bronisław Janowski, J. Jarzębski, Stanisław Kasznica, Włodzimierz Koskowski, Stanisław Kutrzeba, Kazimierz Władysław Kumaniński, Zygmunt Lisowski, Maksymilian Mafakiewicz, Stefan Moszczeński, Zygmunt Markowski, Alfred Ochanowicz, Antoni Ponikowski, Andrzej Pszenicki, Ludwik Plotowicz, Roman Rencki, Piotr Rytel, Jan Rosławski, Stanisław Sroński, Jerzy Smoleński, Maria Sanhowska, Witold Staniszkis, Władysław Tafarkiewicz, Karol Tichy, Karol Wątorok, Kasper Weigel, Bohdan Wintarski, Aleksander Wielhorski, Władysław Wolter, Adam Vetulani, Kazimierz Zipsler, Fryderyk Zoll, M. Zdzisławski.

Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno.
Maj, 1937 roku.

Tymczasowy Komitet OZN w Lidzie

Ukonstytuował się w Lidzie tymczasowy Komitet Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego przewodniczącym został kapitan w stanie spoczynku Kuzian. Poza tym weszli: prezes lidzko-wołyński związków ziemian Franciszek Zieliński, Werner Amberg i dwaj przedstawiciele drobnej rolnictwa. Komitet ten ma na celu zorganizowanie w Lidzie powiatowego oddziału OZN.

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych

W związku z okresem wzmogonego ruchu wycieczek szkolnych, należy wyjaśnić, że młodzież szkół powszechnych, średnich, wyższych i specjalnych, uczestnicy kursów oświaty pozaszkolnej i harcerze oraz nauczyciele szkół powszechnych korzystają przy wycieczkach i przejazdach grupowych na kolonie i obozy ze zniżki kolejowej w wysokości 66 proc.

Zniżka udzielana jest zasadniczo grupom liczącym co najmniej 10 uczestników, przy czym jedenasta osoba korzysta z bezpłatnego przejazdu.

Jeśli idzie o nauczycieli szkół powszechnych, to ulgi przysługują już grupom pięciuosobowym.

Zależnie od kategorii osób, biorących udział w wycieczce, zniżka przyznawana jest albo automatycznie, a bez też na podstawie zezwolenia okrojowej dyrekcji kolejowej.

Z życia Związku Strzeleckiego w Wilnie

W dniu 30 maja odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo oddziałów z terenu miasta zorganizowane przez Komendę Powiatu Grodzkiego. W zawodach wzięło udział 9 zespołów.

Osiągnięte wyniki świadczą dobrze o stałej i systematycznej pracy oddziałów nad podniesieniem poziomu sportu strzeleckiego. Wyniki zawodów zostaną wkrótce ogłoszone.

W 2 połowie czerwca mają się odbyć międzyoddziałowe zawody marszowe ze

strzelaniem na trasie plac Katedralny — Jary i z powrotem.

W dniu 6 czerwca rb. w zawodach strzeleckich międzyszkolnych, bierze udział hufiec Orlą jako reprezentacja Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego.

Zespoły Orlą korzystają z każdego święta aby wymaszerować na wycieczkę zamiejską gdzie odbywają się gry i zabawy ruchowe i różne ćwiczenia terenu. Dołychczas odbyło się 9 wycieczek w tym 5 dwudniowych i 4 jednodniowe.

Nazwiska właścicieli firm muszą być uwidoczniane na szyldach

Urzędowi wojewódzkie otrzymały okólnik ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie obostrzonej kontroli nad wykonaniem przepisów prawa przemysłowego, dotyczącego ujawniania na szyldach nazwisk właścicieli przedsiębiorstw. W okólniku tym zwrócona jest uwaga na konieczność surowego przestrzegania artykułu 33 prawa przemysłowego który przewiduje, że na szyldach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych ma być ujawnione

nazwisko właściciela. Za naruszenie tych przepisów nakładana będzie grzywna w wysokości 2000 zł. względnie areszt do dwu tygodni, a w wypadku zlej woli grozić może odebranie koncesji.

Kupcy rejestrowi mają prawo uzewnętrznienia na szyldzie firmy zapisanej w rejestrze handlowym, natomiast kupcy nierejestrowi oznaczyć muszą na szyldach nazwisko i rodzaj przedsiębiorstwa.

Biernacki skazany na 5 lat więz. i Koronowo

Sąd apelacyjny rozpoznał wczoraj sprawę Władysława Biernackiego, który w roku ub. z romienia ZZZ. organizował

stajk powszechny w Lidzie. Jak wiemy Biernacki został skazany przed kilku miesiącami przez sąd apelacyjny w Wilnie na 8 lat więzienia i zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie — za działalność wywrotową. Biernacki był karany przed tym sześciokrotnie za sprawy natury kryminalnej. Przeszłość ta wpłynęła na surowy wymiar kary.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok S. A. I przekazując sprawę do ponownego rozpoznania. Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie skazał Biernackiego na 5 lat więzienia i na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych. [z]

Banda rabusów przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę bandy rabusów, składającej się z trzech osób: Jasiulewskiego Aleksandra, Użynowicza Stanisława i Andrzejewskiego Aleksandra. Oskarżeni dokonali kilku napadów rabunkowych na szosie Wilno — Oszmiana w styczniu r. b. oraz w dn. 20 stycznia obrabowali sklep karku Abramowiczową we wsi Dołnogów w gm. turgielskiej. Ofiarami napadów oskarżonych padali właściciele. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 10 lat więzienia i postanowił Jasiulewskiego zamknąć w zakładzie dla niepoprawnych. [z]

Woda sodowa może potanieć

Min. przemysłu i handlu rozwiązał kartel kwasu węglowego z powodu podwyższenia cen.

Ekspedycja kulturalno-oświatowa

Korpus Ochrony Pogranicza w Wilejce przygotowuje na dużą skalę zakrojoną ekspedycję kulturalno-oświatową, która odwiedzi miasteczka i wioski położone wzdłuż granicy sowieckiej na terenie powiatów mołodziecki, wilejski i częściowo dziśnieński. Wędrówka tej ekspedycji obliczona jest na blisko 2 miesiące. W skład ekspedycji wchodzi 2 orkiestry KOP, kinematografy wędrowne, wystawy ruchome oraz sztab prelegentów, którzy uwładniają będą ludność o wielu ciekawych dla niej zagadnieniach.

Instruktorzy rolni wykorzystają tę imprezę dla pogadanek z zakresu podniesienia uprawy roli. Do współpracy z wojskiem przy organizowaniu tej ekspedycji zgłosiło akces wiele instytucji i stowarzyszeń miejscowych oraz z Wilna. W tej sprawie odbyła się w dniu 5 bm. specjalna konferencja pod przewodnictwem płk. Gaładyka.

Staly wzrost wkładów oszczędności. w PKO

W maju, podobnie jak we wszystkich miesiącach bieżącego roku, wkłady oszczędnościowe w PKO. wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wyniósł za ostatni miesiąc 9,3 mln. złotych, tak że ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 milionów zł.

Równoległe ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba książeczek oszczędnościowych. W ciągu maja otwarto 49,836 nowych książeczek, dzięki czemu ogólna liczba książeczek wyniosła w końcu miesiąca 2,511,082.

Wzrost sumy wkładów od początku roku bieżącego wynosi 41,7 mln. zł., zaś liczby książeczek — 280,969.

Sport w kilku wierszach

Lekkoatleci włoscy uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: 800 mtr. — Mario Lenzi 1:50,8 min. przed Quasconi 1:53,8 min.
Dysk — Oberweger 48,28 m.
Wdół — Maffei 732 ctm.

W niedzielę rozpoczyna się w Wiedniu ciekawy 9-dniowy mecz tenisowy Austria—Pół. Afryka. Afrykańczycy wystąpią w swoim składzie Davis Cup'owym, a mianowicie: Kibby, Farquarson, Cedès i Fannin.

Na zawodach pływackich w Casablanca zawodnik węgierski Grof zwyciężył w biegu na 400 mtr. stylem dowolnym, uzyskując świetny czas 4:47 min.
Wynik jest nowym rekordem Europy.

Po nieoczekiwanym zwycięstwie tenisisty niemieckiego Henkla nad Austriem w finale gry pojedynczej panów o mistrzostwo Francji, nowy mistrz nagabywany był przez dziennikarzy francuskich co do ewentualnego wyniku tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa.

Zapytany — kto wygra w meczu decydującym: Stany Zjednoczone czy Niemcy (Stany Zjednoczone — finalistą strefy amerykańskiej), Henkel odpowiedział, że jego zdaniem Stany Zjednoczone posiadają większe szanse. Tenista niemiecki oświadczył:

„Amerykanin Budge jest lepszy zarówno od Cramma, jak ode mnie. Stany Zjednoczone uważam za niezwykle cennego przeciwnika”.

Niemiecki urząd dla lekkoatletyki wprowadza do programu rozgrywek mistrzowskich nową konkurencję, a m.: — pięciobój panów.

Pięciobój rozgrywany będzie w ramach dziesięcioboju o mistrzostwo Niemiec. Dziesięciobój, jak wiadomo, rozgrywany jest w ciągu 2-ch dni. Pierwszy dzień dziesięcioboju zestawiony został w ten sposób, że rozegrane w nim 5 konkurencji stanowią będą zarazem pięciobój o mistrzostwo Niemiec. Konkurencje te są następujące: 100 i 400 mtr., wdół, wzięty i kula.

W Hadze rozpoczął się międzynarodowy turniej w szpadzie przy reprezentacji wojskowych szeregu państw. W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki: Holandia — Niemcy 7:2, Belgia — Holandia 6:3, Węgry — Niemcy 4:3, Belgia — Francja 6:3, Belgia — Niemcy 5:3, Francja — Węgry 5:4.

W Sao Paulo odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Południowej Ameryki. W konkurencji drużynowej zwyciężyła Brazylia — 152 pkt. przed Argentyną — 104 pkt., Peru — 27 pkt. i Urugwaj — 7 pkt.

W Londynie odbył się bieg maratoński, w którym po raz pierwszy zwyciężył Norris

w czasie 2:48:40 godzin. Na drugim miejscu znalazł się olimpijczyk portugalski Diaz w czasie 2:56:38 godzin.

W innych konkurencjach uzyskano wyniki: 100 i 200 jardów — Fenington 10 sek. i 22,2 sek.
440 jardów — Barnes 49,7 sek.
1 mila — Australijczyk Wooderson 4:17,2 min.

Na zawodach w Los Angeles padły następujące ciekawe wyniki: 100 jardów — Talley 9,8 sek.
220 jardów — Lee Orr 21,2 sek.
440 jardów — Malott 47,4 sek.
88 jardów — Busch 1:52,3 min.
120 jardów płotki — Taylor 14,8 sek.
Kula — Reynolds 15,93 mtr.
Wzwyż — Vandermay.

Wajsówna i Kwaśniewska odznaczone srebrnymi „Krzyżami Zasługi”



Dwie znane lekkoatletki polskie Jadwiga Wajsówna i Maria Kwaśniewska, zostały odznaczone srebrnymi „Krzyżami Zasługi” za doskonałe wyniki osiągnięte w swoich konkurencjach na przestrzeni ostatnich kilku lat. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji Jadwigi Wajsówny przez dowódcę O. K. gen. Wł. Langnera.

Przystań szkolna wydaje zaświadczenia pływackie

W związku z zarządzeniem władz, wzbrańającym używania kajaków i łodzi wioślarskich na rz. Wilii uczniom, nie posiadającym umiejętności pływania — Kierownictwo Przystani komunikuje, że odpowiednie zaświadczenia będą wydawane uczniom, po uprzednim sprawdzeniu posiadanych wiadomości z

duchu rzeczno oraz umiejętności pływania i zasad ratownictwa.

Zaświadczenia są wydawane codziennie w godzinach 15—16 na szkolnej przystani wioślarskiej przez instruktora Nowickiego M.

Harcerze pływają

Harcerski Klub Sportowy w Wilnie podaje do wiadomości członków sekcji pływackiej HKS, że treningi zawodników ze awansowanych, oraz nauka pływania dla początkujących rozpoczną się w dniu 7 czerwca br. na basenie pływackim szkolnej przystani wioślarskiej KOSW w godz. 15—18. Wyszkołenie i treningi prowadzi instruktor PZP. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji pływackiej HKS.

Kierownictwo HKS komunikuje, że odpowiednie zaświadczenia będą wydawane członkom po uprzednim sprawdzeniu posiadanych wiadomości ruchu rzeczno, oraz umiejętności pływania i zasad ratownictwa. Zaświadczenia są wydawane codziennie w godz. 15—20 na szkolnej przystani wioślarskiej KOSW. przez instruktora Mieczysława Nowickiego.

Podaje się do wiadomości członków sekcji wioślarskiej HKS, że treningi osad wioślarskich HKS odbywają się codziennie na szkolnej przystani wioślarskiej w godz. 18—21.



Maria Kwaśniewska

Półkolonie dla dzieci wiejskich

Wkrótce nadejdą miesiące intensywnej pracy rolników przy zbiorze siana i żniwach. Nastanie na wsi od wiecznym biegiem spraw taka gorączka pracy, że często nie wystarczy czasu na przyjęcie posiłku. Bardziej od mężczyzn będą zaabsorbowane kobiety.

Kulą u nogi w czasie żniw są małe dzieci. Nie można ich zostawić bez żadnej opieki, nie można poświęcać im czasu, gdy praca absorbuje całą energię.

Mniej jeszcze kłopotu sprawiają niemowlęta. Zabiera je matka ze sobą. Na trzech kijach zawieszona w polu kołyska, okryta płachtą, która zabezpiecza przed upałem promieni słonecznych i chroni od much. Małeństwo śpi w oryginalnym namiocie, a dobre powietrze sprzyja z pewnością jego płucem.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa z dziećmi w wieku od 3—7 lat. Małe takimi chwilkami nie potrafią spędzić spokojnie. Wszędzie go pełno, wszystkiego chce spróbować i doświadczyć. Trudno go utrzymać na polu, trudniej jeszcze zostawić bez dobrej opieki w domu. Niestety trzeba wybierać jedno z dwojga. Zostawia się często takie dzieci we wsi pod okiem o parę lat starszego rodzeństwa.

W okresie żniw dzieci stają się dosyć często przyczyną pożaru. Nierzadko też można słyszeć, jak pozostawione samopas wyrządzają sobie kalectwa.

W ubiegłym roku w powiecie wileńskim zorganizowano o ile przypominać 6 półkolonii dla dzieci wiejskich. Opiekę nad działalnością sprawowały odpowiednio przygotowane wychowawczynie. Dzieci używały słoneczka, zabaw w wodzie, na łące i na piasku. Rodzice tych dzieci spokojnie mogli pracować w polu. Dzieciaki dostawały zdrowy posiłek. Znalazło się mleko nawet dla najbardziej ubogich, bo organizatorzy z P. C. K. pożyli także i o tym.

Nie wiecie dziwnego, że na uroczystym zakończeniu półkolonii w Kościskach rodzice nie mogli znaleźć słów podziękowania, byli wzruszeni do łez i prosili aby w roku przyszłym nie zapomniano o nich.

Nie wiem jak w bieżącym roku przedstawiają się zamierzenia w sprawie zorganizowania półkolonii. Z pewnością P. C. K. znowu wykaże

się konkretną i bardzo pożyteczną pomocą dla wsi.

Liczba ośrodków powinna znacznie wzrosnąć. Jeżeli w roku ubiegłym było ich 6, to w tym roku musi być co najmniej 10. Dobrze byłoby, aby przynajmniej jedna wieś w każdej gminie miała zorganizowaną półkolonię. Mogłoby to zachęcić niektóre wioski do organizowania własnymi siłami półkolonie w czasie największego natężenia pracy w polu.

Półkoloniami dla dzieci wiejskich w czasie żniw muszą zainteresować się organa samorządu, budząc inicjatywę poszczególnych wsi. Idealem będzie gdy każda wieś zorganizuje własną półkolonię, prowadzoną przez odpowiednio przygotowaną osobę. Zostanie wtenczas tanio i dobrze rozwiązana kwestia opieki nad dziećmi w czasie największego zaabsorbowania pracą na roli.

Witold Rodziewicz.

K. O. P. uruchamia wystawy wędrownie

W dniu 5 czerwca odbyła się z inicjatywy KOP-u w Wilejce konferencja w sprawie uruchomienia wystaw wędrownych w przygranicznych miejscowościach powiatu dziśnieńskiego, wilejskiego i mołodzieńskiego.

Wzięli w niej udział oprócz instruktora KOP. i oświaty pozaszkolnej przedstawiciel Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich, LOPP., LMK., PCK. i inni.

Ustalono, iż w najbliższym czasie wyruszą opracowaną trasą wystawy wędrownie, których zadaniem będzie szerzyć oświatę wśród przygranicznej ludności i dać jej przynajmniej raz w roku przyjemną, kulturalną rozrywkę.

Wystawy te będą odwiedzały miejscowości, wsi lub małe miasteczka. W południe będzie się odbywał koncert orkiestry, potem nastąpi oglądanie eksponatów, pogadanki ilustrowane, wyświetlanie filmu, a wieczorem zabawa ludowa.

Podobne wystawy w miejscowościach przygranicznych, lecz w znacznie wyższym zakresie, były organizowane w latach ubiegłych.

W. R.

Karny ośrodek pracy

W nadleśnictwie mołodzieńskim w Kraśnym n/Uszą uruchomiony został „Ruchomy Karny Ośrodek Pracy Nr. 7” dla więźniów z więzienia Łukiskiego w Wilnie. Zastrudnieni w ośrodku przestępcy rekrutują się przeważnie z więźniów skazanych wyrokami kilkumiesięcznymi za porwanie samogonu. Pracują oni przy obróbce drzewa w ciągu 8 godzin na wolnym powietrzu.

Lasy się palą

W dn. 30 bm. w maj. Jaszuny, własność Aleksandra Soltana, prawdopodobnie od rzucenia niedopałka, spaliło się podszycie lasu i opalił się las na przestrzeni 2 i 100 ha. Poszkodowany oblicza straty na zł 160. Pożar powstał najprawdopodobniej przez zaproszenie ognia.

Również w uroczysku Pilepie, tegoż majątku spalił się młody las na przestrzeni

około 6 ha. Straty wynoszą zł 200. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek zaproszenia ognia.

W dn. 31 ub. m. około wsi Bujki, gm. Żukowickiej, spaliło się około 2 ha lasu mieszańców tejże wsi. Straty — 500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez przechodniów.

Niezrozum'eli korzyści z melioracji

W dn. 5 bm. mieszkańcy wsi Żółtuny, gm. turgelskiej, w ilości około 70 osób (przeważnie kobiety i dzieci) zmusili technika melioracyjnego Jana Michałowskiego i robotników, przeprowadzających meliorację, do porzucenia robót, a następnie zasypali wykopane rowy i wyrwali paliki pomiarowe.

Zajęcie zostało zlikwidowane przez Posterunek P. P. w Turgelach. Ludność wsi Żółtuny względem policji zachowała się spokojnie i na wezwanie natychmiast rozeszła się. Zajęcie z technikiem melioracyjnym motywują tym, że rowy psują im łąki.

Wilejka pow.

— **ZBUDOWANO SZKOŁĘ IM. „GEN. DĄB-BIERNACKIEGO”.** W ośrodku osadników wojskowych w Lowcewiczach, położonych tuż przy granicy sowieckiej, zakończone zostały prace przy budowie szkoły powszechnej. Szkoła ta wzniesiona została wspólnymi siłami Korpusu Ochrony Pogranicza, samorządu i osadników. Szkoła nosi nazwę im. gen. „Dąb-Biernackiego” i poświęcenie jej odbędzie się za 2 tygodnie.

— **KONCERT SZKOŁY POWSZECHNEJ.** W dniu 5 czerwca odbył się koncert szkoły powszechnej. Społeczeństwo wykazało duże zainteresowanie imprezą, gdyż ogromna sala wydziału powiatowego została wypełniona niemal do ostatniego miejsca.

Na program złożyły się piosenki, tańce i sztuczka „W krainie baśni” odegrana przez działkę młodszych klas.

Organizatorami koncertu były p. Irena Rodziewiczowa i p. Janina Suchocka, nauczycielki miejscowej szkoły powszechnej.

Dochód z imprezy wyniósł około 150 zł. i został przeznaczony na zakup książek do biblioteki szkolnej. W. R.

— **OTWARCIE PRYZYSTANI WOJSKO WEJ.** Wojsko wybudowało sobie bieżącą wiosną nową bardzo ładną przystań, na specjalnie usypanym wzniesieniu, które ma uchronić ją przed skutkami wiosennych wylewów.

Uroczystość otwarcia w dn. 6 b. m. zgromadziła kilkaset osób cywilnych i wojskowych. Po przemówieniu p. kap. En gła zebrani przyglądali się defiladzie kajaków i zwiędzali nowowytbudowaną przystań.

Przy okazji można nadmienić, że obecnie w Wilejce są cztery przystanie: wojskowa, urzędnicza, policyjna i więzienna. W. R.

Smorgonie

— **Likwidacja Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym.** Odbyło się zebranie likwidacyjne Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Zebraniu przewodniczył p. Szutowicz. Przyjęto jednomyślnie sprawozdanie opisowe i finansowe Komitetu, z którego wynika, że w czasie urzędowania Komitetu od dn. 11 list. ub. r. do dn. 3 czerwca b. r. zebrano w gotówce 1.988.75 zł z czego przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi w Wilnie 1.541.25 zł oraz wykorzystano we własnym zakresie na pomoc miejscowym bezrobotnym, wydatki kancelaryjne i opłacono inkasenta 447.50 zł. W naturze zebrano 2.358 kg ziemiaków, które rozdano wśród miejscowych bezrobotnych oraz 20 sztuk odzieży różnej i 12 par obuwia, zebranego wśród miejscowego społeczeństwa przez I. Drużynę Harcerską.



W związku z Wystawą Światową w Paryżu przybyła do Francji grupa czarnych artystek i artystów, którzy wezmą udział w popisach teatralnych i choreograficznych na Wystawie. Na zdjęciu tancerki i tancerze murzyńscy po przybyciu na dworzec paryski.

Kołyńniany

— **GMINA WYJAŚNIA:** W numerze 115 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 28-go kwietnia 1937 r. ukazała się notatka „Na dużycia służbowe”.

Wobec tego, że notatka zawiera nieścisłe wiadomości, Zarząd gminy prosi o umieszczenie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że poborca podatkowy gminy Kołyńniany popełnił nadużycia, natomiast prawdą jest, że poborca na szkodę gminy nadużycia nie popełnił, jedynie podczas nocowania w jednym z domów zaginęły mu 2 kwity prawdopodobnie z powodu wydarcia przez osobę inną, o czym poborca natychmiast po ujawnieniu złożył meldunek na Posterunku Policji Państwowej.

2) Nieprawdą jest, że ujawniono brak zainkasowanych kwot podatkowych, natomiast prawdą jest, że braku zainkasowanych kwot nie ujawniono.

Wójt gminy Kołyńniany
[—] A. Runowicz

Nieśwież

— **CHOCIAŻ SAMA BIEDNA, LECZ BUDUJE SZKOŁĘ.** Gmina zaostrowiecka, pow. nieświejskiego, jedna z najbardziej ubogich z powodu nieurodzajnej gleby, przystąpiła do budowy 7-klasowej szkoły powszechnej. Fakt ten godny jest podkreślenia tym bardziej, że w roku ubiegłym obszar tej nadgranicznej gminy został dotknięty klęską huraganu.

— **OSRODKI ZDROWIA.** Na terenie pow. nieświejskiego istnieje 6 ośrodków zdrowia z przychodniami: przeciwgruźliczą, jęzliczą i przeciwweneryczną. Ponadto istnieje w Nieświeżu stacja opieki nad matką i dzieckiem. W Horodzieju i Klecku zainstalowano lampy kwarcowe, a osła finio wydział powiatowy nabył aparat Renfgena dla centralnego ośrodka w Nieświeżu.

Dzisiaj

— **UTONAŁ.** W dn. 30 ub. m. w kol. Stefanpol, gm. mikolajewskiej, utonął w stawie Tomasz Nieścień, lat 4. Winy osób trzeciach nie stwierdzono.

— **POŻAR OD PIORUNA.** W dn. 2 bm. w kol. Wołodzkowo, gm. pińskiej wskutek uderzenia pioruna spalił się dom i chlew Jana Staszkiewicza, a sam Staszkiewicz został zabity tym samym uderzeniem pioruna. Zwłoki Staszkiewicza zdołano wynieść z pionego domu. Straty wynoszą 1.600 złotych.

Czarni artyści

Głębokie

— **DOŻYWIANIE DZIECI.** Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Głębokiem przeprowadza na terenie powiatu dożywianie dzieci. W poszczególnych ośrodkach gminnych zorganizowane zostały kuchnie gdzie dzieci dostają raz dziennie gorącą strawę. Z dożywiania korzysta 1819 dzieci w szkołach, 252 w ochronkach i 20 w rodzinach. Na przeprowadzenie akcji dożywiania Powiatowy Komitet otrzymuje subwencję z Wojewódzkiego Komitetu w wysokości zł. 2285 miesięcznie. Akcja dożywiania będzie trwała do końca roku szkolnego.

— **SOLARNIA SKÓR.** W Głębokiem był przedstawiciel Centralnego Syndykatu Gospodarczego Rzemiosła Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Poznaniu w celu uruchomienia przy rzeźni miejskiej solarni skór surowych. Akcję prowadzenia solarni powierzone miejscowemu cechowi rzeźniczo-wędliniarskiemu. Przedstawiciel Syndykatu dokonał w rzeźni w obecności wszystkich rzeźników m. Głębokiego fałchowego pokazu zdejmowania skór surowych.

Będzie to pierwsza na Kresach solarnia skór uruchomiona z ramienia Centralnego Syndykatu Gospodarczego.

Mołodeczno

— **JESZCZE GRANAT Z CZASÓW WOJNY.** W dn. 2 bm. Bazyli Smołoński, l. 9, m-c wsi Syciewicz, gm. radziszewskiej, pasąc owce znalazł granat z czasów wojny, a gdy wieczorem w mieszaniu zaczął nim manipulować, spowodował wybuch. Bazyli Smołoński został dość poważnie pokaleczony odłamkami granatu.

Przelechał pociąg

Dn. 5 bm. na szlaku Białystok—Czarna Wieś pociąg towarowy najechał na pastuszkę Horodyskińskiego, lat 12, któremu zlać się obie nogi. Poszkodowanego przewieziono na tym pociągu do Białegostoku. W drodze chłopiec zmarł. Przyczyną wypadku przebieganie przed pociągiem w celu złapania wrany.

W dn. 6 bm. o godz. 8-ej na szlaku Białystok Fabryczny—Rzedzia znaleziono zwłoki zabitego przez pociąg Piotra Szegenda, lat 25. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyny wypadku nie ustalono ani nr pociągu, który zabił Szegenda.

Mignon G. Eberhart

**GDY
PACJENT
ZNIKŁ...**

28

POWIEŚĆ

— O, wiem, co mi pani chce powiedzieć — zniecierpliwili się. — I ma pani rację. Wiem, że taki jest zwyczaj. Jeżeli gość nie odejdzie w porę, to go się wyprowadza. Ale w tym wypadku sama pani widzi, że jesteśmy w tarapatkach. Ja i sierżant zrobiliśmy przegląd całego szpitala: pacjentów, pielęgniarek, sypialni, oddziałów... Mielśmy z tym dużo pracy. Myśleliśmy, że wiemy dokładnie, kto był w wschodnim skrzydle i w pobliżu windy od dziesiątej do chwili znalezienia ciała. Wszystkie drzwi i okna były odpowiednio zabezpieczone. Wymieniłem pani te osoby: nocne pielęgniarki ze wschodniego skrzydła na drugim piętrze, ja, dr Harrigan, jeden z posługaczy, który wywoził ciało murzyna i pielęgniarki z pierwszego piętra — wschodniego skrzydła. Poza tym nikt inny nie zaglądał do podejrzanego skrzydła. Bierzemy pod uwagę tylko tę część gmachu, gdyż nie ulega wątpliwości, że dr Harrigan został zamordowany w windzie i zabójca musiał wejść do windy na tym skrzydle. We wschodnim skrzydle pierwszego piętra mieści się oddział dla zakaźnych. Dwom dyżurnym pielęgniarkom posłano kolację na górę. Zjadły ją przy biurku na korytarzu. Zznały, że między dwunastą i pierwszą nikt nie wchodził do windy. Oboje mają nocne, wzajemne alibi. Co się tyczy wschodniej części partu, to zajmują ją całkowicie gabinety i sala obrad. Pacjentów nie można wogóle brać pod uwagę...

— Pani Melady wstaje — odezwała się niespodziewanie Ellen, kuląc się pod spojrzaniem doktora, ale zaraz dodała szybko: — Pani Harrigan także.

— Czy to prawda, panie Kunze? — zapytał skwapliwie sierżant.

— Kunce — poprawił chłodno doktor. — Pani

Harrigan ma złamaną prawą rękę, a pani Melady jest tak drobna i wadła, że nie mogłaby zabić olbrzymą w rodzaju dra Harrigana.

Z pomiędzy jedwabistych rzesz strzeliło ku Ellen piorunujące spojrzenie, ale ona, choć wycierała łzy, zachowała w twarzy cień uporczywego zacięcia.

— Czy doktor daje mi do zrozumienia — rzekłam, niespokojnie, — że podejrzenie ogranicza się tylko do osób, które pan przed chwilą wymienił?

— Właśnie!

— Ależ, ależ... to w takim razie my jesteśmy podejrzeni! My, tu, w szpitalu! Nie, to przecież absurd!

— Zapomina pani o Piotrze Melady — wtrącił sierżant Lamb.

— On był tak chory, że nie mógł tego zrobić.

— Skąd pani taka pewna? — zapytał skwapliwie.

— Stąd, że wiem, jaki był stan jego zdrowia — sarknęłam. — Niech pan sobie nie wyobraża, że wiem coś o tym morderstwie, bo nie wiem.

— Państwo pozwolą mi skończyć — rzekł sucho dr. Kunce, poprawiając z całą uwagą czerwony kwiatek geranium, jaki stałe nosi w klapie jasnej, jedwabnej, letniej kurtki — Mówiłem już pani, że kosztem czasu i kłopotliwych zachodów zredukowaliśmy liczbę podejrzanych do osób, które wymieniłem. Tymczasem panna Brody zeznała, że...

— Ze Court Melady mógł zostać w szpitalu kawał czasu poza dozwoloną godziną. I ten pan Ladd, który buduje dom dla Harriganów — nie, dla pani Harrigan — również.

Ja spojrzałam na Ellen, a dr. Kunce (z uprzejmym niezadowolaniem) na sierżanta.

— A! — rzekłam. — Ale przecież pani im powiedziała, żeby odeszli?

— Powiedziałam, proszę pani — zapewniał mnie skwapliwie.

— Powiedziała, ale nie widziała jak odchodzili — rzekł sierżant Lamb.

— Nie widziałam — pisnęła Ellen. — Nie widziałam.

— Co mówi telefonistka? — zapytałam.

— Nie widziała żadnego z nich — objaśnił mnie dr. Kunce. — Czy pani widziała którego z nich we wschodnim skrzydle po wpół do dziesiątej?

— Nie, ale nie przypominam sobie, żebym przed północą zaglądała do pani Melady lub do pani Harrigan.

— Ja zaglądałam do obojwoch — pisnęła Ellen. — Ale pani Melady była sama, a u pani Harrigan nie zastałam tamtego pana. Pani Harrigan wyprosiła mnie. Powiedziała, żebym jej nie nudziła, że nie potrzebuje żadnej pomocy.

— A jednak wszystkie drzwi były solidnie zamknięte — zamruczałam.

— Tak wygląda — rzekł doktor. — Policja znalazła wszystkie w porządku.

— Chociaż... jeżeli nawet nikt nie widział jak ci dwaj panowie wychodzili, to jeszcze nie dowodzi, że któryś z nich został w szpitalu — ciągnęłam z namysłem, gdyż lekając się po ludzku o własną skórę, rada byłam, że do złowieszczego krótkiej listy osób, podejrzanych o morderstwo przybyły jeszcze dwa nazwiska.

(D. c. n.)

KRONIKA

Wykopaliska na Placu Napoleona

Natrafiono na mury podziemne

Podczas robót wodociagowych na Placu Napoleona w pobliżu kościoła Bonifratrów natrafiono na podziemne mury, które ciągną się na dość znacznej przestrzeni. Na mury natrafiono na głębokości półtora metra.

Wznowienie robót konserwacyjnych na Górze Zamkowej

Wczoraj wznowione zostały roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej. Ogólne kierownictwo robót spoczywa w rękach konserwatora dr. Piwockiego. Na miejscu robotami kieruje inż. Borowski. Na robotach znalazło zatrudnienie 15 bezrobotnych.

Ze względu na szczupłość posiadanych kredytów (10,000 zł.) program robót będzie skromny. Roboty ograniczą się do konserwacji odkopanych już części Zamku od strony zewnętrznej. O ile po woli stan funduszy przewidziane jest również częściowa konserwacja baszty. Jest to jednak dalsza część zaprojektowanego planu robót.

Nie można znęcać się nad rybami

Zwrócono uwagę, że sprzedawcy żywych ryb, często na żądanie klientek kraja ryby na kawałki nie usypiając uprzednio tej ryby. Również kucharze zeskrobują łuski z ryby na żywo, bez usypiania rzucając na patelnię. Takie znęcanie się nad żywymi istotami jest sprzeczne z usławą o obronie zwierząt. Wyjaśnienie w tej sprawie jakie się wkrótce ukaże zabroni oprawiania ryby przed usypieniem. Winni będą surowo karani.

wydzierżawić ten cały „interes” w prywatne ręce?

— Skazani za opór straży pożarnej. Dnia 3 bm. Sąd Okręgowy w Nowogródzie rozpatrywał sprawę, która powinna być niejako ostrzeżeniem dla tych wieśniaków, co lekceważą, czy też nie chcą uszanować strażaka.

W październiku ubiegłego roku, pewnego wieczora, w jednej z wiosek gminy poczapowskiej pow. nowogródzkiego, wybuchł pożar. Zapaliła się stodoła i chlew niejakiego Makarewicza. Ubiegli się sąsiedzi i zaczęli ratować mienie i gasić ogień. Szło to im jednak opornie, bo nie mieli narzędzi przeciwpożarowych i ogień zagrażał już sąsiednim budynkom. Na pomoc zjawili się ochotnicza straż pożarna z sąsiedniej wsi, wraz z sikawką i beczką wody. Niespodziewanie jednak mieszkaniec pałacy się wiośki przyjął ich wrogimi okrzykami, a syn Makarewicza uderzył je dnego ze strażaków kołem po ramieniu. Dopiero po krótkiej sprzeczce i ingerencji sołtyśa zabrali się wspólnie do gaszenia ognia i pożar zlokalizowano. W rezultacie tego zajścia na ławie oskarżonych zasiadło sześciu wieśniaków wraz z Makarewiczem, a strażacy stali się świadkami oskarżenia. Z zeznań oskarżonych i świadków wynika, że kłótnia powstała dlatego, że strażacy spóźnili się na pożar, jakkolwiek od ich wsi, było zaledwie pół kilometra drogi, poza tym przystąpili do gaszenia nie słodoty lecz chlewa. Spóźnienie swoje strażacy motywują tym, że nie było we wsi konia, musieli więc sami wszystko dźwigać. Zeznania naogół są sprzeczne ze złożonymi przed policją i bardziej już przychylnie dla oskarżonych. Widocznie chłopcy już się pogodzili. Mi to do prokuratora żądał przykładowego ukarania oskarżonych, podnoszącofiarność strażaków. Sąd skazał Makarewicza za uderzenie strażaka na osiem miesięcy więzienia, a pozostałych na sześć miesięcy (z zawieszeniem wykonania kary) i na koszt za sądowe po 20 zł.

Niech ten wyrok będzie przestroga dla tych, którzy lekceważą strażaków. Kaz.

NOWOGRODZKA

— W sprawie zarządu miejskiego. Ojcowie miasta mają teraz o czym pomyśleć i podyskutować. To też dyskutują i wzięcie i gubią się w domysłach, jak być dzie teraz z radą miejską i zarządem? Bo jedno tylko jest pewne, chociaż nie zupełnie jasne: Dnia 3 bm. trzej ławnicy złożyli na ręce tymczasowego przełożonego (zastępującego burmistrza) deklarację o ustąpieniu z zarządu, motywując to nie wyraźną sytuacją zarządu i tym, że jako byli współpracownicy burmistrza Małynicza (zawieszono go w urzędowaniu) i wiceburmistrza Ostaszyńskiego nie mają jakoby zaufania w władz nadzorczych. Dnia 5 bm. powiadomieni zostali pismem woje wodu nowogródzkiego z dnia 4 bm. o rozwiązaniu zarządu miejskiego, a to w związku z ostrzeżeniem wystosowanym do zarządu w miesiącu wrześniu ub. roku i rezygnacją ławników. To są fakty. O dalszych losach władz miejskich nic konkretnego nie wiadomo. Podobno mają się odbyć wybory nowego zarządu. Lecz rada miejska jest zdekompletowana, a więc należało by wpiery przeprowadzić uzupełniające wybory rady, względnie rozwiązać radę i zarządzić nowe wybory. Radni również znaleźli się obecnie w sytuacji anormalnej i większość chętnie by się zrzekała mandatu, ale obawiają się przewidzianej w usławie „samorządowej kary do tysiąca złotych za nieusprawiedliwione zrzeczenie się.

Sprawa wyjaśni się może na posiedzeniu Rady Miejskiej, które zwołane zostało w związku z rozwiązaniem zarządu na 10 bm. Kaz.

— „Dzień Matki”. W niedzielę szkoły powszechne w Nowogródzie obchodziły uroczystości „Dzień Matki”. O godz. 12 od był się z transparentem pochod dzieci uli cami miasta, a po tym przedstawienie dla rodziców w sali kina miejskiego. Widać było, że miejscowe nauczycielstwo nie szczędziło trudu, aby ta uroczystość wypadła jak najlepiej.

— Co będzie z muzeum i domkiem Mickiewicza? Nie tak dawno, bo jeszcze w 1935 roku postanowiono urządzić w domku Mickiewicza muzeum jego imienia. W związku z tym podjęto starania, by zamieszkać ten dworek p. Wierzbowska jak najprędzej się wyprowadziła. Dworek opróżniony został dopiero przed paru miesiącami. I cóż? Przeniesiono z oficy ekspozycji, posługiwano na oknach i stołach i — muzeum zamknięło. Na starych drzwiach wisł ogłoszenie, że pragną cy zwiędzić muzeum muszą się zgłosić do urzędu wojewódzkiego, pokój Nr. 15. A w „muzeum” pusło, głucho i ponuro. Nie ma widać pieniędzy na jaki taki remont, na kustosza i na rozszerzenie tego przybytku kultury. Więc co będzie? Może

LIDZKA

— Nowy Zarząd Kasy Bezpr. Zarząd Kasy Bezprocentowych Pożyczek „Chrześcijańska Pomoc” w Lidzie ukonstytuował się w składzie następującym przez M. Ślusarczyk, kasjer Z. Sękopowa — członek zarządu Pinkiewicz.

— Jednodniówka LMK. w Lidzie. Ukazał się pierwszy numer jednodniówki, wydany przez lidzką Obwód Ligi Morskiej i Kolonialnej, zawierający ściśle dane o pracach, zwiazanych z rozwojem L. M. i K. z okazji 5-cio lecia.

Numer zawiera artykuły Z. Landfisa, W. Popkowskiego, H. Łoznińskiej, J. Kuczyńskiego, Z. Andruszkiewicza, L. Laszkiewicza i J. Sykuły.

Całkowity dochód ze sprzedaży „Jednodniówki” został przeznaczony na Fundusz Uczczenia Pamięci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i Fundusz Obrony Narodowej.

Cena egzemplarza 1 zł. (j.) — Sprzedam lub wydzierżawię dom drewniany — 4 pokoje z kuchnią werandą, zabud. gospodarczymi i sadem owocowym. Cena 7.000 zł. Informacje: Lida, Polna Nr. 12 p. H. Siaux.

Wystawa „Młodych Artystów”

Studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB — otwarta codziennie (prócz świąt) od godz. 10 do 7 — w lokalu „Naszej Księgarni” — ul. Wielka — tylko do dnia 15 czerwca. Wejście 20 gr. Wycieczki 10 gr.

RADIO

WTOREK, dnia 8 czerwca 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimnastyka; 6,38 Muzyka (płyty); 7,00 Dziennik poranny; 7,10 Muzyka (płyty); 7,15 Audycja dla poborowych; 7,35 Muzyka (płyty); 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,30 Audycja dla szkół; „Przygody świerszcza”; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Sznurzy czy chutory — pogadanka Eugeniusza Mejera; 12,25 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego; 13,00 Muzyka popularna operowa (płyty); 14,03 Pogadanka Zw. K. K. O. 14,05 Przerwa; 15,00 Echa ze świata (płyty); 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Codzienny odcinek prozy; 15,25 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty); 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Audycja dla dzieci; 1) Rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 12.V. 1937 r. 2) Pieśni i tańce kurpiewskie w wykonaniu uczniów i uczniów szkoły powszechnej Nr. 1 w Ostrołęce; 16,25 Witold Lutosławski: Sonata b-moll w wykonaniu kompozytora; 16,15 Dwa miliony metrów — pogadanka wygl. Józef Lewon; 17,05 Muzyka rozrywkowa (płyty); 17,50 Aktualna pogadanka turystyczna — Narocz — Kazimierz Leczycki; 18,00 Przegląd finansowo-gospodarczy; 18,10 Chwilka litewska w języku polskim; 18,20 Utwory Henryka Wieniawskiego (płyty); 18,30 Rozmowa z Amerykaninem — felieton aktualny Adama Berwaldta, 18,40 Wil. wiad. sport. 18,45 Program na środek; 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Koncert życzeń (skecz); 19,15 Polskie pieśni regionalne w wyk. Michała Zabedy-Sumickiego; 19,35 Jak Centralne Archiwum Fotograficzne stara się ratować pieśń ludową — pogadanka; 19,45 Wiadomości sportowe; 19,55 Przerwa; 20,00 Z oper Stanisława Moniuszki — Transmisja z Wawelu; W przerwie ok. godz. 20,45 Dziennik wieczorny; 21,40 Jazda z Ziurdanką — humoreska Adolfa Dygasińskiego; 21,55 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. Władysława Szezepańskiego; 22,50 Ostatnie wiad. dziennikowe; Komunikat meteorologiczny; Przegląd prasy; 23,00 Tańczymy (płyty); Około godz. 23,10 „Fraszki na dobranoc”; 23,30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 9 czerwca 1937 roku.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Płyty; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Płyty; 7,15 — Audycja dla poborowych; 7,35 — Płyty; 8,00 — Audycja dla szkół; 11,30 — Wesoly poranek — aud. ułożona z ulubionych wierszy i melodii dzieci; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik; 12,15 — Chwilka litewska w języku litewskim; 12,25 — Koncert orkiestry Wileńskiej; 13,00 — Muzyka; 13,25 — Audycja życzeń dla dzieci; 13,35 — D. c. muzyki popularnej (D); 15,00 — W rytmie walca (D); 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Fragmenty powieści „Krzyżowcy” Z. Kossak-Szczuckiej; 15,75 — Chór dzieci szkoły powszechnej Nr. 42; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00: Gawęda o rodzinie poetów; 16,15 — Koncert rozrywkowy; 16,45 — Rokita — odczyt; 17,00: Koncert; 17,50: Nowoczesna księżka; 18,00 — Chwała Biura Studiów; 18,10: Recital fort pianowy; 18,40 — Wil. wiadom. sportowe; 13,45 — Program na czwartek; 18,50 — Improwizacja na Oceanie Ledowym; 19,00 — Impresjonizm muzyczny; 19,40 — Skrzynka ogólna; 19,50 — Wiadomości sportowe; 20,00 — Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. Rozłóżni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalik; 20,45 — Dziennik; 20,55 — Pogadanka aktualna — Reportaż z Bukaresztu; 21,00 — Koncert chopinowski; 21,45 — Jazda z Ziurdanką — humoreska A. Dygasińskiego; 22,00 — Muzyka taneczna w wyk. mał. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego; 22,50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,00 — 23,30 — Tańczymy (D); w przerwie ok. 23,10 — „Fraszki na dobranoc”.

Roboty restauracyjne w Katedrze

Roboty restauracyjne w Bazylice Katedralnej trwają w dalszym ciągu. Obecnie przystąpiono do orestaurowywania figur, znajdujących się nad świątynią.

Jeżeli chodzi o roboty restauracyjne wewnątrz Katedry, to obecnie orestauruje się szereg kaplic, jak: Królewska, Władysławska, Małki Boskiej oraz kaplica Biskupa Bandurskiego. Roboty restauracyjne potrwać czas dłuższy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę o godz. 20,15 na przedstawieniach, po cenach znizowanych, powtórzenie przemilej, nadzwyczaj zabawnej, pełnej doskonałości i subtelnego humoru komedii „ZABIJE JA...” w świetnej interpretacji premierowego zespołu z pp.: Niedźwiecka, Wierzbowska, Dzwonkowskim, Mroźewskim i Stańkowskim w rolach głównych.

Najbliższą, nową premierą Teatru Letniego będzie wesela komedia farsa Hennequina i Vebera „PANI PREZESOWA”, nad której przygotowaniem pracuje zespół teatru pod reżyserią Władysława Czernegera. Będzie to jednocześnie jubileusz 30-lecia pracy scenicznej aktora Klemensa Romana.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o godz. 8,15 na przedstawieniach, po cenach propagandowych, grana będzie ciesząca się pełnym powodzeniem uroczą komedia „OD WIECZORA DO PORANKA” z pp.: Szciborową i Szciborem w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Godziennie odbywają się intensywne próby przepięknej, melodyjnej operetki „Baron Cygański”, którą „Teatr „Lutnia” otwiera sezon letni. W roli tytułowej wystąpi Kazimierz Dembowski, który zalicza tę rolę do swych najlepszych. Premiera w końcu tygodnia.

Gdy na polach żyto kwitnie Sezon LINA jest na Litwie.

Groźba strajku w przemyśle rękawicznianym

Jak się dowiadujemy w wileńskim przemyśle rękawicznianym powstał zażag. Pracodawcy zapowiedzieli robotnikom obniżenie dotychczasowych stawek zarobkowych. Podług opinii pracodawców obniżenie plac spowodowane jest zastojem w przemyśle rękawicznianym, kurczeniem się rynków, a w pierwszym rzędzie podniesieniem się cen surowca. Podrożeć miały w pierwszym rzę-

dzie skóry sprowadzane z Abisynii i Hiszpanii. Wzrost cen na surowiec w tych krajach Hamaczy się wypadkami wojennymi, jakie się tam rozegrały względnie rozegrują.

Robotnicy nie chcą pójść na ustępstwa, uważając, że i tak zarobki ich są głodowe. W razie obniżenia plac zapowiadają strajk.

Zabójstwo pod radiostacją na Lipówce

Wczoraj pisaliśmy o krwawym zajściu na Lipówce, tuż przy radiostacji wileńskiej. Rannym podczas tej bójkі 26 letni szewc Aleksander Minkiewicz (Hrybyszki; 13) zmarł

wczoraj w szpitalu św. Jakuba. Przyczyną bójkі, zakończonej śmiertelnym wynikiem, nie jest na razie znana. Tak samo nie są znani sprawcy. (e.)

Przygoda w „Komecie”

Knapja pod taką nazwą mieści się przy ul. Kolejowej.

Mieszkaniec Olkienik, Antoni Urbanowicz, po przybyciu do Wilna, wstąpił do „Komety” na „jednego” i przy okazji poznał pewnego pana o ujmującej powierzchowności który podał się za szofera.

— Taksówka stoi na rogu, „pokatał” pana bezpłatnie.

Urbanowiczowi propozycja odpowiadała. Miał jeszcze załatwić w mieście szereg pilnych spraw i odwieźć w jedno

miejsce ciężką paczkę. Dla udobruchania szofera postawił jeszczę „parę kolejek”, po czym obydwaj wyszli na ulicę.

Usłużny szofer niośł paczkę. — Niech pan chwilczkę zaczeka, za chwilę przyjadę z taksówką.

Szofer poszedł z paczką za róg, skąd miał się wkrótce zjawić z taksówką. Urbanowicz naprzód czekał. Szofer zginął jak kometa. Zrozpaczony Urbanowicz udał się do komisariatu. (e.)

CZERWIEC
8
Wtorek

Dzisiaj Maksyma, Medard
Jutro Pryma i Fdlicjana

Wschód słońca — g. 2 m. 45
Zachód słońca — g. 7 m. 48

Sposrządzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 7.VI. 1937 r.

Ciśnienie 771
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr połudn.-wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-6w Augu słowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— ZATWIERDZENIE UCHWAŁ OSTATNIEJ RADY MIEJSKIEJ. Magistrat w dniu wczorajszym przesłał do urzędu wojewódzkiego protokół z ostatniego posiedzenia rady miejskiej dla ostatecznego zatwierdzenia powziętych na nim uchwał. Jak wiadomo główną pozycję ostatniego posiedzenia rady stanowiła uchwała, zatwierdzająca regulację placu Katedralnego. Przypominamy, że uchwalony został projekt regulacji opracowany przez miejskie biuro urbanistyczne.

Po zatwierdzeniu uchwał przez władze wojewódzkie naborą one mocy obowiązującej.

— Rada Miejska. Najbliższe i ostatnie przed feriami letnimi plenarne posiedzenie rady miejskiej, zarząd miasta projektu je zwołać na dzień 24 bm. Porządek dzienny ustalony zostanie w najbliższym czasie.

— Modele miejsc na budowę pomnika Mickiewicza. Miejskie biuro urbanistyczne przystąpiło do sporządzenia modeli miejsc projektowanych na wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza. Wykonane będą trzy takie modele, które posłużą za materiał przy ostatecznym wyborze miejsca.

— Klinkier na Uniwersyteckiej. Po zakończeniu robót kanalizacyjnych na ul. Uniwersyteckiej przystąpiono obecnie do układania klinkieru. Roboty potrwać czas dłuższy.

— Regulacja jezdnia na W. Pohulance. Rozpoczęta została regulacja jezdnia na W. Pohulance. W związku z tym autobusy kierowane są obecnie ulicami: Trocką, Zawalną i W. Pohulanką.

— Elektryfikacja Wołokumpli. Elektryfikacja w znacznym stopniu zakończyła roboty przy elektryfikacji letnisk na Wołokumpli.

— Pożyczki na dokończenie rozpoczętych już budowli. W związku z przyznaniem Wilnu dodatkowo 100.000 złotych na cele rozbudowy, dowiadujemy się, że sama ta przeznaczone została całkowicie na udzielanie pożyczek na wykończenie rozpoczętych już budowli. Na pożyczki takie reflektuje 37 właścicieli domów, którzy nie mogli zakończyć budowli z powodu braku dostatecznych funduszy. Komitet rozbudowy wysłał obecnie techników do petentów dla zaznajomienia się na miejscu ze stanem robót i zorientowania się w jakim stopniu wymagają one pomocy finansowej. Posiedzenie Komitetu odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Zapadną na nim decyzje o udzieleniu pożyczek.

NAUKOWA

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. XXIX-te Walne Doroczne Zgromadzenie w członków Towarzystwa odbędzie się dziś we wtorek 8 czerwca o g. 19 (7 wiec.) w gmachu własnym przy ul. Lelewela 8.

Na porządku dziennym: sprawozdania, sprawy administracyjne i wybory. W drugiej części zebrania Prezes T-wa prof. Dr. M. Dziechowski wygłosi odczyt na temat: „Lafinizm a germanizm, jako dwa światy”. Wstęp wolny dla członków T-wa i wprowadzonych gości.

ROZNE

— Temida z gmachu Trybunału W. Ks. Litewskiego. Z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowała się do naszych

Chłopy „zbombardowali” statek na Wilii

W niedzielę o godz. 4 pp., kiedy statek „Smigły” przepelniony pasażerami, wracając z Werek do Wilna miał Tuskułany, na statek posypał się nagle... grad kamieni.
Pasażerowie, a szczególnie pasażerki

rzucili się pod pokład.
Jeden z kamieni trafił w płeć żonę właściciela statku p. Janowiczową.
Łobuzerskiej napaści na statek dokonano kilku łobuzów, niesłychanie w mundurach szkolnych. (c)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Do mieszkania B. Bramtana przedostał się złodziej i skradł walizkę z bielizną, wartości 220 zł.

Policja zatrzymała Wł. Kozłowską (Beliny 12) pod zarzutem okradzenia w piwiarni przy ul. Szopena 4, Romana Kurka.

W nocy z ogrodu Kazimierza Rutkowskiego (Belmont 33) skradziono 300 krzaków pomidorowych.

Policja zatrzymała Aleksandra Suchanowskiego pod zarzutem przechowywania w swoim mieszkaniu kradzionych rzeczy.

Edward Szczepny (Sapieżyńska 3), gorący amator piłki nożnej, tak się przejął grą w piłkę z kolegami, że nie zauważył jak skradziono mu spodnie. Młody piłkarz wrócił do domu... w sportowych spodenkach.

Do szpitala Św. Jakuba dostarczono wczoraj A. Minkusa (Środkowa 18) z głęboką raną nożową w okolicy prawej łopalki.

Zranit go podczas bójk Józef Szostak (Staro-Grodzieńska 4), którego policja zatrzymała.

W szpitalu Św. Jakuba zmarła mieszkanka wsi Radolizki Bogdanowiczowa, która została wyrzucona na bruk przez szponzonego konia i na skutek upadku doznała wstrząsu mózgu.

Sposzyła konia grupa rowerzystów, udająca się traktem w stronę Niemenczyzna. (c)

Nowości wydawnicze

— MOKRZECKI GUSTAW ANDRZEJ, profesor Politechniki Warszawskiej: **Skrzydła lata i niezakończony. T. II.** Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych Lwów 1937. Str. 168 tekstu plus 132 atlasu. Cena zł 4.50.

Książka prof. Mokrzyckiego jest zjawiskiem niepowtarzalnym. Do chwili obecnej istniały w omawianej dziedzinie bądź książki o charakterze naukowym lub technicznym, niedostępne dla młodzieży, napisane przeważnie w sposób „suchy” i niezajmujący — bądź też książki t. zw. „popularne”, ujmujące rzecz nieraz powierzchownie i pozbawione głębszej wartości naukowej. W omawianej książce natomiast autor zdołał świetnie połączyć stronę naukową z żywym i barwnym przedstawieniem rzeczy; używa on w tym celu bądź formy pamiętnika ucznia-pilota, bądź maluje nader interesujące wizje przyszłości. — bądź wreszcie przytacza obszernie wyjątki z oryginalnych opisów podróży powietrznych pionierów i znanych przedstawicieli lotnictwa.

Tematem książki jest tak ważne dzisiaj zagadnienie żeglugi powietrznej — rzucone zresztą na szersze tło ogólnych problemów kulturalnych i społecznych — zagadnienie, któremu tyle miejsca poświęcono w programie fizyki IV kl. gimnazjalnej, a które jeszcze szerzej uwzględnił program liceum.

Jest to kompletna encyklopedia wiedzy o lotnictwie, a obecnemu — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość rozwoju skrzydeł przy piętach do ramion człowieka. Takiej książki lotniczej nie ma młodzież żadnego narodu: Napisana zaś jest tak żywo porównawczo, iż czyta się ją jak najciekawszą powieść.

Prozrak od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

Obwieszczenie

O LICYTACJI
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1937 r. o godzinie 12 w m. Turcu celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Marii Dziewczopolskiej zam. w maj. Roskosz, gm. Turzec: 12 sztuk krów różnej maści, oszacowanych na zł 420.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 28 kwietnia 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia, mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji w Turcu na rynku.
za Naczelnika Urzędu
(-) H. Rosłontewski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 23 czerwca 1937 r. w lesie koło wsi Pietryłowice gminy nalibockiej, celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Michała Wand Polaka, zam. w Rudni Nowej gminy Naliboki: 300 m oszacowane na 450 zł i 500 sztuk sosen, oszacowanych na 2000 zł.
Zajęte ruchomości można oglądać co dzień przed dniem licytacji u sołtysa wsi Pietryłowice, gminy nalibockiej.
za Naczelnika Urzędu
(-) A. Mordasewicz

Obwieszczenie

O LICYTACJI
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18 czerwca 1937 roku o godzinie 12 w f. Grań, gminy rubieżewickiej, celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Szlomy Gurwicz i sp. Hirsza Goldberga, zam. w f. Grań, gminy rubieżewickiej. Budulec sosnowy w ilości 550 m³ oszacowany na zł 5.900.
Zajęte ruchomości można oglądać w lesie w dniu licytacji.
za Naczelnika Urzędu
(-) A. Mordasewicz

Budowa osiedli robotniczych w Janowej Dolinie i Zagnańsku

W bieżącym sezonie budowlanym postępuje rażno naprzód dalsza realizacja akcji budowy osiedli robotniczych rozpoczętej przez Ministerstwo Komunikacji.

W Osiedlu przy Państwowych Kamiolomach w Zagnańsku zostaną w tym roku wykonane roboty inwestycyjne, związane z wykończeniem ulic, ogrodzeń, dźwiej świetlicy w zbiorowym domu i otynkowaniem wnętrz 152 mieszkań w domkach drewnianych oddanych od 2 lat do użytku.

W Janowej Dolinie tegoroczny program przewiduje wybudowanie serii mieszkań w domkach bliźniaczych cztero i sześciopokojowych. Tegoroczna seria zapowiada się na około 100 mieszkań.

Dolychczas oddano do użytku 240 mieszkań robotniczych i 5 mieszkań urzędniczych w specjalnych domkach dla urzędników.

Równie w bieżącym roku będzie wykonany budynek Straży Ogniowej, została ukończona budowa stacji pomp oraz będzie rozpoczęta budowa kościoła i przystanku kolejowego. Towarzystwo

Osiedli Robotniczych przyznało narazie na tegoroczną budowę 250 tysięcy zł. dla Janowej Doliny.

Planowa akcja budowy stanowi wypadkową dwóch sił: stałego wzrostu zapotrzebowania na mieszkanie i możliwości finansowych Kamiolomów. Dążeniem Ministerstwa jest, aby żadna z tych sił nie naruszyła równowagi na drodze rozwoju takich ośrodków gospodarki państwowej, jakimi są Zagnańsk i Janowa Dolina, a jednocześnie — aby pracownicy otrzymywali stopniowo nowoczesne warunki mieszkaniowe.

BOLACH GŁOWY
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PISZCZOŁKA

HELIOS
Ostatni dzień. Wielki podwójny proar.
1) GRZESZNIK MIMOWOLI
2) Małżeństwo z pozoru
JUTRO rewelacyjny film
„New-Jork — San Francisco”

PAN Premiera. Piękna gwiazda **KAY FRANCIS** w w. elkim filmie
„Napiętnowana”

Ona została oskarżona o morderstwo, a jej dziecko urodziło się za kratami z piętnem wiecznej hańby na czole.
Nadprogram wspaniały dodatek w 2 aktach p. t. „SKRADZIONY POMYSŁ” i aktualia

Teatr Rewii Hallo!.. Hallo!.. Dziś ostatni dzień rewii
ul. Ludwisarska 4 **Wesoły wieczór u Kulczyckiej**
Początek o godz. 7 i 9.15
Anons. Jutro premiera rewii p. t. „GDY KULCZYCKA SZALEJE”

Wielka epopeja miłości i obowiązku na tle życia polskiej marynarki wojennej
SWIATOWID! RAPSDIA BAŁTYKU
W rolach gl. wybitni artyści ekranu polskiego! **M. Bogda, B. Orwid, A. Brodzisz, M. Cybulski, J. Marr** i inni. Nadprogram atrakcje

Dziś piękny poemat miłosny, zrealizowany wśród niebotycznych gór w Tyrolu p. t.
OGNISKO! „SYN MARNOTRAWNY”
W rolach głównych **Lu s Tranter i Marlen Marsh**. Film dozwolony dla osób od lat 7-u
Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Początek o 6-ej, w niedzielę 1 św. o 4-ej

MODNE
SANDAŁKI RZYMKI
ABISYŃKI AFRYKI
KANKI polecane
wytwórnia
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30
Letnie obuwie
berezontowe

Z powodu wyjazdu
odstąpię natychmiast sklep z wielką klijentelą w centrum miasta
Adres w redakcji „K. WIL.”

LETNISKO
w okolicy Jaszun, w malutkim nad rzeką, sosnowe lasy, malownicza miejscowość, umebrowanie, opał, lodowni, produkt, komunikacja autobusowa lub pociągami. Wiadomości: Swięciańska 25 (Rossa)

Chcę kupić
zera nowy sosnowy budulec na dom długości 15 metrów szerokości 12 metrów ul. Chelmska 25 — 1 na Śnipskich

ZGUBIONE
dwa kwi w zast. wniesione na 41633 i 51977 wystawione na nazwisko Tesi Kazekiewskiej — unieważnia się

LETNISKO
nad samym jeziorem MIAZDOL. 3 kl, od Naroczy. Miejscowość suha i malownicza. Jedzenie obfite i dobre. Łódki, kajaki, rybołówstwo, grzybobranie. Adres: Firko, Wołoczek, poczta Miazdól

LETNISKO ANIELIN.
Miejscowość sucha, ładna. Rzeka, lasy sosnowe, tenis, siatkówka. Odżywianie dobre i obfite. Stacja kolejowa i poczta Gudogaj 3 i pół km. Zapolska.

Pensionat-LETNISKO
w malowniczej okolicy, rzeka, lasy. Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa. Maj. Puszkarna. Wilno, Trakt Batorego 69. Inform.: Tartaki 13—2 oraz na miejscu.

TECHNIK BUDOWLANY
wykonuje wszelkie projekty budynków po cenach dostępnych. Posiada odpowiednią praktykę, może kierować wszelkimi robotami. Adres: Wilno, ul. Rossa 25 m. 1.

11 90 m. półbuty dziurkow.
15 90 m. półbuty plecione
polecane wytwórnia
W. Nowicki
Wilno, Wielka 30

DOKTOR MED. J. Piotrowicz Jurczenkova
Ordynator Szp. Sawłoz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-68
Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopł. Wileńska 21, tel. 821
Przyjmuje od 9—11—8

DOKTOR ZAURMAN
choroby weneryczne, skór. i moczopł. Szopena 3, tel. 20-74
Przyjmuje 12—2 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Przybłąkał się pies—wilk. Odebrać ul. Żydowska 10—16 Po 3-ch dniach uważać za własność

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopł. ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

AKUSZERKA Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Janińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetycz. omdładzanie cery, usuwanie zmarszczek, węgry, piegów, brodawek, lupieżu, usuwanie tłuszczu z twarzy, elektryzacja, elektryzacja. Ceny przystępne Porady bezpłatne. Zamkowa 26—8

MIESZKANIA
5-cio pokojowe. Suche, ciepłe, słoneczne, z wygodami do wynajęcia. Ul. Pańska 4, m. 3.
DO WYNAJĘCIA
4-o 13 pokojowe mieszkanie z wygodami ul. Lwowska 11

Wiadomości radiowe

ECHA PIĘŚNI POLESKIEJ NA FALI RADIOWEJ.

Audycje muzyczne o charakterze ludowym odczone będą przez Polskie Radio w lesie troskliwej opieki. Znajdą tutaj słuchacze zarówno pieśni i tańca w prymitywnej formie, jak też i w specjalnym artystycznym opracowaniu. Dnia 8 czerwca o godz. 19.15 program zapowiada pełne romantycznego uroku pieśni poleskie, które wykona Michał Zabejda Sumicki. Audycja ta zainteresuje bez wątpienia i znawców folkloru i szerokie kółka słuchaczy, dla których piosenka ludowa jest zawsze miłym echem łak, pól i lasów. Bezpośrednio po koncercie, o godz. 19.35 dr. J. Pulikowski wygłosi odczyt zw. zany ściśle tematem z koncertem, mianowicie o tym, jak centralne archiwum fonograficzne stara się ratować pieśni ludową.

O PIĘKNEJ LUDOWEJ TKANINY przez radio.

Piękna ludowa tkanina lniana stała się nieodzownym motywem dekoracyjnym nowoczesnego wnętrza, a w okresie lata jednym z ulubionych materiałów, używanych na różnego rodzaju ubiory. Tak to z kurnej chaty kresowego chłopca len wywedrował do wielkich miast i zdobył sobie nadzwyczajne powodzenie. Produkcja tkanin lnianych wzrasta ciągle, doskonali się, stwarza coraz lepsze możliwości zarobkowe dla ludności naszych kresów. W pogadance p. t. „Dwa miliony metrów”, która nada Polskie Radio dnia 8. VI o godz. 16.50 — Józef Lewon opowie o jednej z większych spółdzielni zajmujących się skupem tkanin lnianych na Wileńszczyźnie. Pogadankę nada Rozgłośnia Wileńska.

„KONCERT ŻYCZEŃ” — NA WESOŁO. Kwadrans humoru przez radio.

Popularne radiowe koncerty życzeń dostarczają słuchaczom nie tylko muzyki. Jednym z pięknych swych słuchaczy, znanemu satyrykowi Wilhelmowi Raor' wi dostarczyły temat do wesołego skeczu. Skecz ten p. t. „Koncert życzeń”, z którego dowiemy się jak to pewnego razu ta mila audycja stała się przyczyną tragicomicznych perypetyj w małżeństwie — nadany zostanie ze Lwowa dnia 8 czerwca o godz. 19.00.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienie nienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.
2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 7 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	24—	24 50
„ II	670	23 50	24—
Pszonica I	730	31—	31 50
„ II	710	30 25	30 75
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
„ II	649	—	—
„ III	620,5 (past.)	20 75	21 75
Owies I	469	22 75	23 25
„ II	445	21 75	22 25
Gryka	610	27 50	28—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	—	—	—
„ „ „ II 65—70%	32 25	32 75	—
„ „ „ III 70—75%	24 25	24 75	—
„ razowa do 95%	—	—	—
„ pastwana	—	—	—
żytnia gat. I do 70%	27—	28—	—
„ razowa do 95%	—	—	—
Otręby pszenne miłklike przem. stand.	16—	16 50	—
„ żytnie przem stand.	—	—	—
Poliszka	—	—	—
Wyka	—	—	—
Lubin niebieski	16—	16 50	—
Siemie lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216,50	—	—	—
Len trzepakany stand. Horodziej b. I sk. 216,50	—	—	—
Len trzepakany stand. Miory b. SPK	—	—	—
Len trzepakany stand. Traby b. I sk. 216,50	—	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10	2080—	2120—	—
Kądział Horodziejska b. I sk. 216,50	—	—	—
Targaniec moc. sort. 70/30 1100—	—	—	1140—

Otręby pszenne miłklike przem. stand. 16— 16 50

Żyto I stand. 696 g/l 24— 24 50
„ II 670 23 50 24—
Pszonica I 730 31— 31 50
„ II 710 30 25 30 75
Jęczmień I 678/673 (kasz.) — —
„ II 649 — —
„ III 620,5 (past.) 20 75 21 75
Owies I 469 22 75 23 25
„ II 445 21 75 22 25
Gryka 610 27 50 28—
Mąka pszen. gat. I 0—65% — —
„ „ „ II 65—70% 32 25 32 75
„ „ „ III 70—75% 24 25 24 75
„ razowa do 95% — —
„ pastwana — —
żytnia gat. I do 70% 27— 28—
„ razowa do 95% — —

Targaniec moc. sort. 70/30 1100— 1140—

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęło”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja reklam nie zwizca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieswież, Słom, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilno, Żydzki

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoseniem do domu w kraju—3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2,50, gg. wst. w miejscowościach, gdzie nie ma biurowego oddziału agencji zł 2,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.